DZIŚ 4 STR.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 3 grudnia 1952 r. 288 (806) B Cena 15 gr.

Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

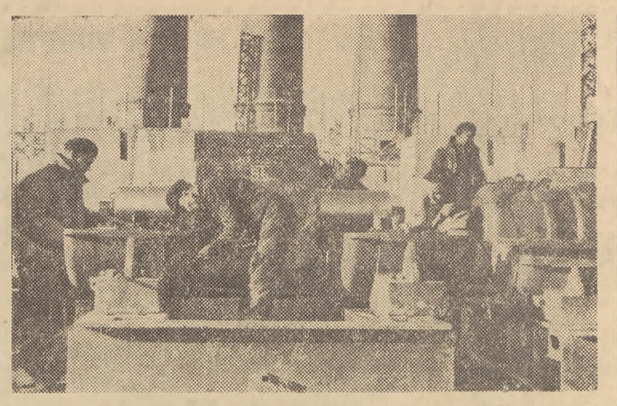

Prace przy budowie cementowni Rejowiec II postępują naprzód. Obecnie przystąpiono już do montażu olbrzymich pieców obrotowych. Na zdjęciu: brygada montażowa Zygfryda Grygowskiego przy montażu łożysk pod piece obrotowe.

Fot. CAF

Wymiana depesz między polskimi i radzieckimi obrońcami pokoju

W związku z rozpoczynającą się w dniu 2 bm w Moskwie Wszechzwiązkową Konferencją Obrońców Pokoju, uczestnicy obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju przesłali depeszę do IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie.

W depeszy tej czytamy m. in.:

„Naród polski, wraz z wszystkimi innymi pokój miłującymi narodami — uczynił swoim hasłem słowa wielkiego STALINA, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronily jej do końca.

Zapewniamy Was, że nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia i pogłębienia wieczystego sojuszu narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — sojuszu, który stanowi fundament naszego bezpieczeństwa, trwałej niepodległości Polski i doniosły czynnik pokoju w Europie.

Zapewniamy Was, że uczynimy wszystko dla pomnożenia wkładu naszego narodu do wspólnego dzieła ugruntowania pokoju na świecie".

★

Od Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju nadeszła do P.K.O.P. następująca depesza:

„Drodzy przyjaciele! W imieniu obrońców pokoju Związku Radzieckiego przesyłamy serdeczne pozdrowienia uczestnikom Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Życzymy Wam nowych, wielkich sukcesów w dziele budowy nowej szczęśliwej Polski, w walce o zachowanie i utrwalenie wielkiej sprawy pokoju. Niech żyje pokój! Niech żyje wieczysta niewzruszona przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego!"

Ruszył wielki piec „C" w hucie „Kościuszko"

Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C" w hucie **„Kościuszko"** przekazały w dniu 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej. Wielki piec „C" jest — obok uruchomionego w ubiegłym roku pieca „B" — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy budowie pieca „B", w oparciu o przykład radzieckich robotników budowlanych, znacznie skrócono czas poszczególnych robót. Tak np. **montaż pieca „C" trwał o 3 miesiące krócej, wymurówka pieca — o 40 dni krócej niż przy budowie wielkiego pieca „B".**

Osiągnięto to mimo trudności w dostawach, spowodowanych znacznie skróconymi terminami wykonawstwa, dzięki wytężonej i pełnej poświęcenia pracy brygad budowlanych i montażowych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują brygady budowlane **Glogasy, Stachowiaka i Rękasowskiego z Katowickiego Przemysłowego Zjedn. Budowlanego,** brygady **Szewczyka i Spyry ze Zjedn. Montażu Konstrukcji Przemysłowych,** inż. **Nędzyńskiego z Katowickiego Zjedn. Montażu,** inż. **Domagały z Katowickiego Zjedn. Instalacji Przemysłowych** oraz inż. inż. **Cyuńczyka i Kaczmarczyka ze Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych.** Całością prac kierował budowniczy wielkiego pieca „B" — inż. **Omański.**

PRZED DNIEM GÓRNIKA

Rębacz ścianowy tow. Królik z kopalni „Katowice" wita święto górnicze 165 proc. normy

(Informacje własne)

Zbliża się Dzień Górnika, dobiega końca trzeci rok Planu 6-letniego. Walka o zwiększenie wydobycia węgla przybiera na sile.

Młody przodownik pracy w kopalni **„Katowice"** rębacz ścianowy **tow. Józef Królik** z oddziału VII zaciągnął na cześć Dnia Górnika wartę produkcyjną, na dzień 1, 2 i 3 grudnia. Wezwał on wszystkich górników z tej kopalni do pójścia w jego ślady.

Na warcie produkcyjnej tow. Józef Królik zobowiązał się wykonywać **165 proc. normy** zamiast osiąganych dotychczas **160 proc.** Na jego wezwanie odpowiedziało już wielu młodych górników kopalni „Katowice".

(Ks)

W kopalni „Mysłowice"

Absolwenci Szkoły Górniczej w kopalni **„Mysłowice" zorganizowali młodzieżową brygadę wypadową.** Brygadzistą został tow. **Stanisław Kwiatkowski.**

Przed Dniem Górnika wzrosła znacznie aktywność i wydajność tej brygady. Młodzi górnicy zostali przydzieleni do 3-go oddziału, gdzie napotkali na poważne przeszkody w pracy, spowodowane uszkodzeniem taśmy. „Wypadowcy" wraz z fachowcami przystąpili natychmiast do naprawy taśmy transportera. W ostatnich dniach brygada usunęła również niedociągnięcia przy dostarczaniu drzewa do przodków wydobywczych. Od realizacji zamierzeń brygady uzależniona jest właściwa praca zespołów ścianowych i chodnikowych w 3 oddziale.

(k)

W kopalni „Ziemowit"

Wielki zmechanizowany zakład przemysłu węglowego — kopalnia **„Ziemowit"** rozpoczyna produkcję już w najbliższym czasie.

W ostatnich dniach przed uruchomieniem kopalni brygada młodzieżowa **tow. Lewandowskiego wyrabia 145 proc. normy.** Młodzi budowniczowie nowej kopalni walczą z honorem, budują przecież dla siebie — nową, wspaniałą kopalnię. **Brygada tow. Hachuły** pomyślnie walcząca o jak najszybsze wykonanie chodników wyposażonych we wrębówki i „kacze dzioby" podniosła znacznie wydajność pracy i osiąga obecnie co najmniej 50 metrów bieżących.

Dzięki wysiłkowi górników, rebaczy i ładowaczy nowa kopalnia-gigant wkrótce będzie dawać państwu setki ton węgla.

(H. St.)

Na budowie metra w Warszawie

Przy budowie Warszawskiego Metro pracuje stu kilkudziesięciu górników z kopalń śląskich, doświadczonych fachowców. Dzięki swej wieloletniej praktyce, swym umiejętnościom zawodowym, przodują oni w odpowiedzialnej pracy przy wierceniu szybów i drążeniu chodników.

Wielu z nich wzięło pod opiekę młodzież, doszkalając fachowo robotników pracujących pod ziemią. Górnicy ci uroczyście obchodzić będą 4 grudnia br. „Dzień Górnika". Będzie to pierwszy obchód tradycyjnego święta górniczego w stolicy.

„Cieszymy się wszyscy, że będziemy mogli świętować „Dzień Górnika", tak jak nasi towarzysze na Śląsku — mówi **W. Ceglarski,** rębacz ścianowy z kop. **im. Dymitrowa,** który jako jeden z pierwszych przyjechał we wrześniu ub. roku do Warszawy, by pracować przy budowie Metro.

Absolwent SPZ w Bytomiu, 21-letni Antoni Sobecki, syn chłopa, pracuje w przemyśle węglowym od 1950 r. Pracuje jako rębacz w kopalni „Bobrek" wykonuje wraz ze swoją brygadą 212 proc. normy.

Foto CAF

Pierwsze spotkanie z węglem

Dwie grupy młodych górników pomknęły w klatkach wyciągowych do szybu. Byli to pionierzy, którzy zgłosili się do zaciągu. Po kilku dniach pobytu w ośrodku szkoleniowym zjechali dziś pierwszy raz do wnętrza kopalni. Większość z nich nie wyobrażała sobie w ogóle jak wygląda praca pod ziemią. Po pierwszych trzech wykładach wykładowcy musieli nawet wieczorami wyjaśniać i odpowiadać na pytania ciekawych chłopców — co to jest filar? Jak się kopie chodnik? A czy pochylnia i uskok to wszystko jedno?... itd.

Teraz już jadą windą pod ziemię kopalni „Mysłowice". Jadą na swoje pierwsze spotkanie z węglem. 30-osobową grupę prowadzi specjalnie przydzielony instruktor tow. Piwowar. W przodkach wydobywczych grupy dzielą się na drużyny. Antoni Stryk i Stefan Zieliński razem zgłosili się do zaciągu i razem chcą pracować w kopalni. Rozpoczynają pracę z rębaczem Rzepką. Stary, doświadczony górnik, jak go tu nazywają — człowiek o złotym sercu, całą swą praktykę i wiedzę górnicza chce przelać na tych młodych pionierów, którzy nie bali się trudnej pracy i przyszli mu pomóc. Silne ręce młodych podpierają żelazną obudowę chodnika. Z zapałem ładują ustrzelony węgiel. Później znów rębacz wierci otwory, a pionierzy Stryk i Zieliński wpatrują się w każdy jego ruch, każdy manewr maszyny.

— A teraz uwaga, tylko się nie bać — ostrzega rębacz. — Pa-a-a-li się — ponownie woła górnik. Rozlega się wystrzał. Chłopcom z wrażenia aż tchu zabrakło. Huk długo jeszcze dudni w chodniku. Po chwili młodzi znów szturmują, ładują swój pierwszy węgiel.

Na innym odcinku górnik Szelag nadziwić się nie może. Różnych zuchów widział, ale ci najmocniej przypadli mu do gustu. Weseli, śmiali, odwaga aż kipi. Nie spłoszy ich żadne „łapnięcie". Kiedy strop mocniej łapnie pytają się spokojnym głosem starego górnika:

— Słuchajcie co on wam tam powiedział?

A w robocie jacy pojętni. Raz tylko wystarczy pokazać, żeby później sami wykonali pracę bez pomyłki.

Już kilka tygodni pionierzy pracują w podziemiach kopalni „Mysłowice". Rosną tu i hartują się u boku dzielnych śląskich górników. Chcą iść śladem Markiewki i Błauta, Bugdoła i Apryasa. Zdobywają zaszczytny zawód. Cementuje się z dnia na dzień ich przyjaźń z bracią górniczą, która przyjęła ich w swe szeregi.

W jasnych salach wykładowych i na ścianie węglowej rosną nowi górnicy: Molenda i Cebal, Zieliński i Kawałek, prawdziwi pionierzy.

H. STASIKOWSKI

Nasza walka o plan — to walka o pokój!

Referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, tow. Stanisława Nowocienia, wygłoszony na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

oraz skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju podajemy na str. 2

Kongres Narodów w Obronie Pokoju

będzie dalszym etapem walki o pokój i prawdę — walki z fałszem, zbrodnią i obłudą

Z przemówienia przewodniczącego PKOP J. Iwaszkiewicza na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

Data II Polskiego Kongresu Pokoju, który zebrał się w dniu dzisiejszym w Warszawie, przypada w momencie specjalnie ważnym nie tylko dla naszego kraju, ale i dla ogólnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaświadczyły wymownie, że zjednoczenie całego narodu polskiego we Froncie Narodowym jest dowodem wysokiego stopnia zwartości myśli i uczuć wszystkich Polaków, że istnieje w tej chwili w naszym kraju taka jednolitość opinii publicznej, jakiejśmy nie zaznali w całym przebiegu naszej historii.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołanie pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, opartego na jej demokratycznych zasadach — to dwa ważne fakty historyczne bezpośrednio z tej jednomyślności wynikające. Nadają one barwy całemu dzisiejszemu momentowi historycznemu. Rząd, Sejm i całe życie naszej Ojczyzny czerpie z tej jednomyślności pewność i siłę.

Realizacja programu jednolitego Frontu Narodowego to — podług słów Prezesa Rady Ministrów obywatela **Bolesława Bieruta** — najważniejsze zadanie naszego obecnego rządu. Program ten stanowi fundament mocy, który pozwala nam urzeczywistniać nasze codzienne zadania, pozwala nam otwierać i realizować perspektywy naszych planów gospodarczych, pozwala nam zająć się zagadnieniami, jakie stawia przed nami rozwój naszej kultury narodowej — pozwala nam wreszcie wstąpić na drogę prowadzącą do pomyślności i pokoju.

Jednomyślny Front Narodowy jest przede wszystkim frontem pokoju. Realizowanie i obrona pokoju jest jego najistotniejszym czynnikiem, jego pierwszym i najważniejszym przykazaniem.

Nasza praca i pełne ofiarności oddanie się sprawom pokojowej odbudowy Ojczyzny, sprawom tworzenia lepszej przyszłości społecznej, ekonomicznej i kulturalnej dla kraju jest najlepszym, najrzetelniejszym sposobem realizowania w życiu najszczytniejszych haseł pokoju umiłowanych przez całą ludzkość. Tak też są one oceniane w Światowej Radzie Pokoju i wszędzie, gdzie tylko dociera niesfałszowana wiadomość o tym, co się dzieje u nas.

Gdy spojrzymy naokoło siebie, spostrzeżemy, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni przyjaciółmi; wszystkie granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są granicami pokoju.

Przede wszystkim jest to **przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim.** Sojusz z „narodem stu narodów" jest fundamentem nie tylko naszych stosunków pokojowych: przecież oczy wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie zwrócone są w stronę, gdzie jak powiada poeta:

„W trzech pokojach starego Kremla
żyje człowiek imieniem Stalin.
Późno w nocy gaśnie światło w jego oknie.
Przepełniony on jest troską o przyszłość świata..."
(Pablo Neruda)

Oczy wszystkich miłujących pokój ludzi skierowane są w stronę Wielkiego Chorążego Pokoju i w stronę narodu, któremu On przewodzi.

Pokojowym i pełnym przyjaźni jest również nasz stosunek z **Ludową Republiką Czechosłowacką.**

Wreszcie przyjacielskie i pełne zaufania jest nasze współżycie z **Niemiecką Republiką Demokratyczną.**

Przykład naszego współżycia z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest dowodem, że stosunki oparte na szczerych dążeniach pokojowych pomiędzy dwoma narodami nie tylko mogą się stać poprawne, ale mogą się przerodzić w przyjaźń, mogą nie tylko przestać być zarzewiem wojny, ale przeciwnie, stać się podstawowym czynnikiem pokoju.

Jeżeli jednak oderwiemy oczy od spraw polskich, spostrzeżemy czerwone plamy krwi na wielu miejscach globu ziemskiego, a przede wszystkim na obszarach nieszczęsnej Korei, gdzie bohaterski naród koreański walczy z ohydną napaścią imperialistów.

Spostrzegamy w samej Europie odbudowujący się bastion hitleryzmu i neofaszyzmu, zagrażający na nowo wszystkim sąsiadom Niemiec i generałów, marzących o podbojach nowych Lebensraumów.

Wiemy dobrze, **kto kryje się za kulisami,** wiemy, kto otwarcie toczy współczesne wojny, kto uzbraja do nowych zbrodni Niemcy zachodnie, czyja ręka sieje mordy w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, kto się czai w vietnamskich lasach i mokradłach, kto pociąga za owe pozłacane sznurki groźnych marionetek...

...Są dwie Ameryki: nieliczna garstka tych co przygotowują wojnę w imię swych interesów egoistycznych i klasowych i których „styl życia" zaciążył nad ich ojczyzną i Ameryką prawdziwą, Ameryką ludową, która wojny nie chce!

Jednym z potężnych środków przekonywania, uświadamiania ludzi co do ruchu pokoju jest oczywiście międzynarodowa rozmowa, dyskusja, wymiana myśli. **Kongresy pokoju, posiedzenia Światowej Rady, konferencje specjalne służą takiej wymianie myśli pomiędzy ludźmi najrozmaitszych wiar, najodleglejszych przekonań, najróżnorodniejszego pochodzenia.**

W połowie grudnia roku bieżącego czeka nas poważne wydarzenie polityczne, jakim stanie się bez wątpienia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Na miejsce obrad Kongresu wybrano Wiedeń, a datę otwarcia ustalono na dzień dwunasty grudnia. W odróżnieniu od dotychczasowych kongresów pokoju, wezmą w nim udział niezmiernie szerokie rzesze delegatów z całego świata, a także wybitne jednostki spośród naukowców, pisarzy i artystów obu półkul, jednostki, które dotychczas stały z dala od naszego ruchu. Przez swą liczebność oraz przez szeroki wachlarz uczestników Kongres ten wysunie się zapewne na pierwsze miejsce ze wszystkich dotychczasowych manifestacji pokojowych.

Kongres Wiedeński będzie dyskusją przedstawicieli różnych kierunków myślowych i politycznych, jednocześnie będzie próbą wykazania, że pomiędzy ludźmi najdalszych przekonań są pewne rzeczy wspólne i że mogą oni znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia, jeżeli chodzi o przeciwstawienie się krwawemu widmu wojny.

W swobodnej a skutecznej dyskusji Kongres Narodów będzie się starał uplastycznić zagadnienia, które dzielą świat na dwa obozy. Po jednej stronie stoi obóz demokracji i pokoju, którego siły nieprzerwanie rosną — obóz jedności w człowieczeństwie, braterskiej jednomyślności ludzi nowych, obóz którego postęp kulturalny, techniczny, gospodarczy rwie naprzód jak wiosenny potok. Po drugiej stronie rozbicie, kłąb wewnętrznych przeciwieństw, zastój i marazm, „antyludzki" charakter ustroju, „antyludzki" charakter sztuki, „antyludzki" sposób myślenia. Kontrast ten jest troską najwybitniejszych umysłów Zachodu. Przyczynia się on do zaniepokojenia, którego wyrazem jest ostry kryzys, jaki przeżywa obecnie tamtejsza sztuka, literatura, myśl filozoficzna, słowem cała kultura.

Stan ten godzi zresztą nie tylko w kulturalne interesy mas, ale w najżywotniejsze jej sprawy, w samą zasadę życia ludzkości. Imperializm amerykański zbrojąc się po zęby, grozi istnieniu poszczególnych państw, ich niepodległość po prostu staje się zagrożona. I dlatego dla nich walka o pokój staje się również walką o niepodległość. W momencie zagrożenia narodowego bytu oczy prawdziwych patriotów krajów Europy i Ameryki, Azji i Afryki zwracają się ku Światowej Radzie Pokoju, ku wiedeńskiemu Kongresowi Narodów.

Do stolicy Austrii przybędą więc ludzie z całego świata: materialiści i idealiści, robotnicy i pisarze, lekarze i dokerzy, przedstawiciele ludów ciemiężonych i reprezentanci myśli burżuazyjnej, aby w obradach swych szukać sposobu ocalenia wspólnego dobra wszystkich ludzi — życia i kultury.

Dla Polski Kongres Wiedeński posiada olbrzymie znaczenie. Jest on jednocześnie dalszym etapem rozwojowym ruchu obrońców pokoju — i to etapem bardzo wiele mówiącym. Jest on dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obłudą. A przeciwstawiając się na terenie międzynarodowym — ułatwi nam nasze wewnętrzne zadania, które dzięki swemu związaniu z zagadnieniem pokoju, nabierają międzynarodowego znaczenia; nasz Front Narodowy, nasz Plan 6-letni, nasz patriotyzm i nasze umiłowanie człowieka stają się przez to zagadnieniem nie tylko krajowym, ale światowym.

Szczęśliwi powinniśmy być, że bierzemy udział w ruchu obrony pokoju i powinniśmy się starać ze wszystkich sił naszych przyczyniać się do urzeczywistnienia jego założeń i celów. Bo jak powiedział Bolesław Bierut: „walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia!"

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

500 brygad agitatorskich w woj. krakowskim z żywym słowem, pieśnią i tańcem odwiedza wsie

3-XI 7-XII

Obchody Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polska-Radzieckiej znalazły żywy oddźwięk w pracy organizacji zetempowskiej na terenie województwa krakowskiego.

Poważnymi sukcesami w pracy agitacyjnej mogą się poszczycić młodzieżowe **brygady agitacyjno - artystyczne,** które powstały jeszcze w czasie kampanii wyborczej i kontynuują nadal ożywioną działalność w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni. Brygady te dają liczne występy w świetlicach wiejskich i miejskich. Na wsi działa około 500 takich brygad.

Obsługiwane przez ZMP-owców tzw. „bibliobusy" — czyli księgarnie na samochodach PPK „Ruch" i „Domu Książki" docierają do najodleglejszych zakątków województwa, popularyzując radziecką literaturę piękną i fachową, zapoznającą młodzież wiejską i chłopów z metodami pracy i osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Świetlice w mieście i na wsi znacznie ożywiły swą pracę w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni. Młodzież organizuje liczne wieczornice, zabawy, z częścią artystyczną opartą o motywy przyjaźni polsko-radzieckiej, wieczory radzieckiej poezji, pieśni i tańców. Często-kroć młodzież przygotowuje i wystawia fragmenty popularnych sztuk radzieckich. **Obecnie z zapałem przygotowuje się młodzież do zapowiedzianego na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni — 7 grudnia — wojewódzkiego wieczoru pieśni, poezji i tańców radzieckich, na którym wystąpią najlepsze zespoły, wyłonione w drodze eliminacji powiatowych.**

W wielostronnej działalności kół ZMP i młodzieży krakowskiej w ramach obchodu Miesiąca Przyjaźni warto podkreślić zapoczątkowanie nowej ciekawej formy pracy, która przybiera stały charakter. **Polega ona na obejmowaniu przez młodzież patronatu nad kinami w miastach i wsiach.** Np. młodzież liceum felczerskiego w Krakowie roztoczyła opiekę nad kinem „Młoda Gwardia", pięknie dekorując salę kinową i budynek oraz urządzając w poczekalni „Kącik ZMP-owski" i „Kącik Przyjaźni Polsko - Radzieckiej". Ponadto młodzież tego liceum rozprowadziła 1.500 abonamentów filmowych na filmy radzieckie.

Pod względem aktywności pracy i wysokiego poziomu przygotowywanych programów w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na **czoło wysuwają się młodzieżowe zespoły artystyczne z Rudnika i Wiśniowej w pow. Myślenice, z Rychwaldka pow. Żywiec i Zielonek koło Krakowa.**

A. LISOWSKI

STANISŁAW NOWOCIEŃ

Przewodniczący Zarządu Głównego
Związku Młodzieży Polskiej

MŁODZIEŻ POLSKA JEST WIELKĄ SIŁĄ TWÓRCZĄ naszego pokojowego budownictwa

Przemówienie wygłoszone na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

Proszę Obywateli, nie ma żywotniejszej sprawy dla naszego narodu, jak sprawa obrony i utrwalenia pokoju. Wiąże się ona nierozerwalnie w polskich sercach i umysłach ze sprawą rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny. Niezbicie świadczy o tym porównanie ilości zebranych podpisów w plebiscycie pokoju z ubiegłego roku z ilością oddanych głosów w wyborach za Programem Frontu Narodowego.

To splatanie się w jedną całość walki o pokój z walką o szczęście narodu i potęgę Ojczyzny jest wynikiem dokonanego zwrotu w dziejach Polski dzięki rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego przez wyzwolicielkę narodów — niezwyciężoną Armię Radziecką, dzięki nieustannej braterskiej pomocy narodów radzieckich od chwili wyzwolenia w budowie nowego życia, w budowie socjalizmu.

Pod kierownictwem władzy ludowej Polska otoczona dzisiaj powszechnym szacunkiem i sympatią pokój miłujących narodów, stała się mocnym ogniwem światowego obozu pokoju. Służyć ze wszystkich sił zdolności i umiejętności Ojczyźnie, to oznacza również być bojownikiem świętej walki o zażegnanie nowej wojny przygotowywanej przez amerykańskich ludobójców.

Ta wielka prawda na wskroś przenika życie narodu polskiego. Jest ona wielką siłą zespalającą nasz naród i jego młode pokolenie wokół nauczyciela młodzieży polskiej **Bolesława Bieruta**, prowadzącego nas nieugięcie po promiennej, choć często usianej trudnościami drodze wielkości i szczęścia Ojczyzny.

Młodzież polska natchniona ideą pracy dla Ojczyzny, dla pokoju jest wielką aktywną siłą twórczą naszego pokojowego budownictwa. Na wszystkich odcinkach walki z przeklętą spuścizną rządów obszarniczo - kapitalistycznych i wojny młode wolne pokolenie Polski Ludowej walnie przyczyniło się do zwycięstw, osiągniętych przez nasz naród za władzy ludowej.

Młodzież polska jest często, dzięki wrodzonym skłonnościom inicjatorem nowych przodujących metod pracy, z zapałem opanowuje skomplikowane mechanizmy, pokonywuje piętrzące się trudności, ofiarnie walczy z wrogiem. Szturmuje twierdze wiedzy i nauki, sposobiąc się do nieustannego ulepszania życia w naszym kraju.

Plastyczna wizja przyszłości Polski, zarysowana w Programie Frontu Narodowego, poparta żywym przykładem budownictwa i osiągnięć naszych radzieckich przyjaciół, uskrzydla młodzież w pracy i walce dla Ojczyzny i dla pokoju.

W coraz większym stopniu poczuwa się młodzież do roli współgospodarza kraju.

Młodzież jest świadoma tego, że walczy i pracuje na odcinku szczególnie doniosłym dla sprawy pokoju. Ojczyzna nasza jest szczególnie zaciekle napastowana przez wrogie siły imperializmu amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego, przez wszystkich tych, którym kością w gardle stoją nasze granice na Odrze i Nysie, którzy by chcieli widzieć naszą Ojczyznę półkolonią amerykańską.

Gorąco kocha młodzież swą Ojczyznę. Żarliwie kocha pokój — gwarancję pełnego rozkwitu Polski w imię szczęścia narodu, gwarancję swej twórczej i radosnej przyszłości.

Tym namiętniej nienawidzi ona ludobójców amerykańskich którzy w wojnie widzą lekarstwo na nieuleczalną chorobę walącego się w gruzy świata imperialistycznego. Tym namiętniej nienawidzi ona garstki pasożytów żerujących na ciele narodów, którzy z krwi, łez i ruin spopielonych miast i wsi wyciskają dolary dla jak największego zysku, usiłując w ten sposób oddalić bliski swój koniec.

Tym namiętniej nienawidzi ona emigracyjnych wypędków, sługusów Wall-Streetu, dywersantów i sabotażystów, którzy posługując się kanaliami i łotrami, rekrutującymi się głównie z rozbitych klas pasożytów, usiłują rzucić nam kłody pod nogi w walce o pokój i urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego.

Niech wyciągną oni wnioski z losu Slanskyego i jemu podobnych, których dosięgła sprawiedliwość i bezlitosna pięść ludu.

Miłość Ojczyzny i pokoju, nienawiść do ludobójców, siewców dżumy i cholery dokumentuje młodzież nasza czynem. Ofiarnie i wytrwale wciela ona w życie ślubowanie złożone w pamiętne dni lipcowe na Konstytucję, która — jak uczy towarzysz **Bierut**: „Jest tarczą i orężem w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

300 milionów zł to wartość zrealizowanych zobowiązań przez młodzież dla poparcia Programu Frontu Narodowego. 250 tysięcy młodych agitatorów wyborczych, ZMP-owców i niezorganizowanych przyczyniło się do tego, że wybory stały się świętem jedności narodu, całej jego młodzieży w walce o pokój, wzrost siły i potęgi ojczyzny. (Oklaski). **Dodatkowe zobowiązania produkcyjne wartości 100 mln. zł zawiozło jako pozdrowienia dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju 6 tys. naszych sztafet przyjaźni.** (Głos: Niech żyje młodzież całego świata! Zebrani trzykrotnie podejmują ten okrzyk).

Oto garść faktów ukazujących gotowość młodzieży do coraz większych patriotycznych czynów dla Ojczyzny, dla pokoju.

Na zebraniach młodzieży odbywających się w całym kraju chłopcy i dziewczęta mówią: **„Czyż mamy prawo stać na uboczu, czyż mamy prawo zwolnić tempo pracy, zmniejszyć wysiłek, kiedy dokonuje się największy w dziejach przełom w losach ludzkości, kiedy na miejsce starego ustroju, wojen i gwałtów, tyranii i wyzysku, oszustwa i zgnilizny — przychodzi epoka pokoju, braterstwa ludów i równych praw dla wszystkich, epoka powszechnej oświaty i dobrobytu".**

Jedna jest tylko odpowiedź naszej młodzieży, zwięzła i dobitna: **Nie, nigdy! Nie ma z nas nikt prawa zamykać się we własnej skorupie, kiedy decydują się losy pokoju, kiedy wróg szczerzy grabieżcze zęby na polskie ziemie, kiedy wróg chciałby zniszczyć nasze młode wolne życie.**

Z inicjatywy chłopców i dziewcząt rodzi się nowy ruch, ruch zaciągu pionierskiego do walki z trudnościami, do walki z tym wszystkim, co nas ciągnie wstecz i usiłuje umniejszyć wkład Polski do światowej walki o pokój.

Zgłosiło się już 1500 chłopców i dziewcząt do pracy tam, gdzie najtrudniej, tam gdzie najbardziej ojczyźnie potrzebna jest młoda energia, samozaparcie i zapał młodzieży. (Oklaski).

W Fabryce Samochodów Osobowych, w Stoczni Gdańskiej w Nowej Hucie i w setkach zakładów pracy, młodzież organizuje brygady szturmowe do walki z wąskimi gardłami w produkcji, idzie na odcinki decydujące dla wykonania zadań nakreślonych w Programie Frontu Naradowego. Młodzieżowe posterunki kontrolne walczą z brakoróbstwem, nieporządkami, marnotrawstwem, złodziejstwem i wrogą działalnością.

Młodzież wiejska w trudnych warunkach, kiedy śnieg lub woda przyżyły ziemniaki i buraki, ruszyła szturmem na pola i wygrywa bitwę z przyrodą.

Na szczególne wyróżnienie zasługują tutaj dziewczęta z brygad rolnych SP.

Młodzież wyższych uczelni i szkół w ramach tego ruchu wypowiada nieubłaganą walkę stopniom niedostatecznym, bije się o pełne wykorzystanie lekcji.

Rosną w ramach tego ruchu zastępy żołnierzy, przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, wiernej straży osiągnięć narodu i niepodległości ojczyzny. (Oklaski).

Zrodzony z tak wielkich, patriotycznych i ogólnoludzkich pobudek ruch pionierów ogarnie niewątpliwie całą młodzież, porwie za sobą niezdecydowanych i wygodnisiów, boleśnie uderzy po łapach wroga, który usiłuje żerować na nieświadomości licznych grup młodzieży. Wskaże on drogę uczciwego życia tym wszystkim młodym, którzy oszukani i otumanieni przez wroga, zostali ukarani przez władzę ludową, a obecnie dzięki ustawie amnestyjnej mogą uczciwą pracą naprawić swe błędy.

Między innymi wzruszającym świadectwem, jak bliską całej młodzieży jest sprawa walki o pokój, są rysunki dzieci ze szkół podstawowych przesłane do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Rysunki te to żywe obrazki z twórczej, pokojowej pracy naszego narodu. Bije z tych rysunków potężna i urzekająca siła nowego życia, do którego otwarła młodzieży drogę władza ludowa.

Każdy z tych rysunków mówi, że walka toczy się o naszą szczęśliwą młodość, o naszą przyszłość, mówi: „Nie pozwólcie siać pożogi i śmierci".

Wspólnie z miłującymi pokój narodami pokrzyżujemy zamiary podżegaczy wojennych.

Niech więc delegacja polska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju zamelduje: nie zawiedzie się na młodzieży polskiej walcząca o pokój młodzież świata. (Huczne oklaski). **Wraz z całym narodem młodzież nasza wysoko dzierży sztandar walki o pokój, o przyjaźń między narodami.**

Mylne są rachuby imperialistów, jeśli myślą przy pomocy rozhisteryzowanej propagandy wojny zasiać strach i zwątpienie wśród młodzieży. Przykład bohaterskiej walki narodu koreańskiego głośno woła na świat cały, że nie ma takiej siły, która by zdołała zniszczyć ducha narodu, miłującego swą wolność i niepodległość. (Huczne oklaski).

Z ufnością patrzy młodzież polska w przyszłość, świadoma, że nie tylko naród polski broni najświętszej ze spraw, sprawy pokoju.

Na straży pokoju od Chin po Łabę stoi 800 milionów ludzi, którzy zdobyli najdroższy dla człowieka skarb — wolność i ojczyznę. Wśród nich jest kraj budowniczych komunizmu — Związek Radziecki, o którego potęgę rozbiły się imperialistyczne próby narzucenia niewoli narodom. (Oklaski).

Na straży pokoju staje coraz więcej prostych ludzi na całym świecie. Niezrównane są siły pokoju. Idea pokoju jest niezwyciężona. Pokój zwycięży wojnę, bo jego chorążym jest Stalin. (Huczne oklaski).

Gawęda o zetempowskiej legitymacji

Leży przede mną zetempowska legitymacja. Zielona, kartonowa okładka, czysta i nienaruszona. Dwie białe kartki ze znaczkami za wpłacone składki wklejone są do środka starannie klej nie pozostawił nawet najmniejszych plam. Zarzucić można tylko jedno — oto miejsce na znaczki za opłacone składki jest zapełnione znaczkami tylko do lipca, a przecież mamy koniec listopada.

Trzeba się wytłumaczyć, gdyż składki za sierpień, wrzesień, październik i listopad opłaciłem we właściwym czasie. Znaczków nie otrzymałem właściwie z winy skarbnika naszego koła ZMP, który zapomniał wkleić mi je do legitymacji, a zresztą miał je dopiero wykupić. Swoją drogą wina leży również po mojej stronie, bo nie przypomniałem skarbnikowi o zaległych znaczkach i dopuściłem do tego, że wyjechałem na akcję wyborczą bez dowodu opłacenia składek za ostatnie miesiące.

Na wyborach byłem w Kraczkowej, we wsi pod Łańcutem w województwie rzeszowskim, słynnej z tego, że podpisano w niej w roku 1936 Deklarację Praw Młodego Pokolenia, opracowaną wspólnie przez młodzież komunistyczną oraz przez postępową młodzież wiejską i inteligencką. Oglądałem przysadzistą, bieloną chałupę, w której 16 lat temu, narażając się na więzienie lub zesłanie do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, przedstawiciele nieustraszonego KZM-u (Komunistycznego Związku Młodzieży) dowodząc walką młodzieży przeciwko kapitalistycznemu uciskowi, pierwsi złożyli swoje podpisy pod Deklaracją.

Czułem się zaszczycony, że głosując po raz pierwszy w życiu, głosuję właśnie w Kraczkowej. Czułem się zaszczycony tym bardziej, że jestem członkiem Związku Młodzieży Polskiej, który jest spadkobiercą tych wspaniałych, rewolucyjnych tradycji KZM-u — że mam w kieszeni ZMP-owską legitymację. I wtedy przypomniałem sobie, że brakuje na mojej legitymacji znaczków. Zrobiło mi się naprawdę nieswojo, bo brak znaczków nieodparcie nasuwał na myśl inne braki, mianowicie wielkie braki w mojej pracy na terenie mojego koła ZMP. Pod bieloną chałupą, świadkiem bohaterskich dziejów rewolucyjnego ruchu młodzieży polskiej, myśli te nie dawały spokoju sumieniu...

Jeśli chodzi o koło ZMP w Kraczkowej, w którym gościłem, to koło to było bardzo niemrawe i trzeba je było nawet ostro skrytykować. Na szczęście przewodniczący koła ZMP w Kraczkowej, przeglądając moją legitymację ZMP-owską, nie zwrócił uwagi na brakujące znaczki, ale aż mnie ciarki przeszły, gdy pomyślałem, co mógłby on powiedzieć o pracowniku zetempowskim, który krytykuje innych a sam już trzy miesiące nie ma w porządku własnej legitymacji.

Może być, że niejeden czytelnik posądzi mnie o blagę lub przesadzanie w tym, co powyżej napisałem. Spodziewam się tego, bo sam bardzo długo nie doceniałem, czym jest naprawdę zetempowska legitymacja dla członka naszej organizacji. Dopiero pobyt na pewnej strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza nauczył mnie strzec legitymację zetempowską, jak największą świętość.

Chociaż jestem starym zetempowcem, legitymację członkowską otrzymałem zupełnie niedawno. Zarząd Dzielnicowy ZMP Warszawa-Śródmieście oraz zarząd koła ZMP, którego byłem wówczas członkiem, długo zaniedbywały i opóźniały wręczenie legitymacji, chociaż upłynęły całe lata od chwili, gdy staliśmy się członkami ZMP. Dopiero nowy Zarząd koła, złożony z energicznych zetempowców, dopiął sprawę do końca i wręczył nam nowe legitymacje z zielonego kartonu.

Tak się złożyło, że przed otrzymaniem legitymacji zetempowskiej w swoim kole ZMP, przebywałem krótko w pewnej strażnicy WOP-u, zbierając materiał o bohaterskich czynach żołnierzy pogranicza. Siedziałem właśnie z członkami zarządu tamtejszego koła ZMP w skromnej żołnierskiej świetlicy, gdy podszedł do nas młodziutki WOP-ista pytając, czy może opłacić składki członkowskie.

Skarbnik-plutonowy zrobił przybyłemu miejsce obok siebie na ławce, wziął od niego legitymację i rozpoczął prostą, niezwykle interesującą rozmowę na pozór nie mającą nic wspólnego z legitymacją i składkami. Zapytał więc zetempowca o ostatnie wiadomości z domu, potem interesował się postępami w doskonaleniu psa śledczego, którego przewodnikiem był ów zetempowiec, z kolei skrytykował jego słabe wyniki w strzelaniu, po czym przeszedł do rozmowy o pracy w kole ZMP, w której członek płacący składki nie wykonał pewnego ważnego zetempowskiego polecenia, powierzonego mu przez zebranie koła. Nie przerywając rozmowy, skarbnik przyjął pieniądze za składkę, wkleił znaczek i oddając legitymację członkowi przypomniał mu jego obecne zadania służbowe i zetempowskie i bardzo dobitnie, chociaż prosto i bez żadnego patosu powiedział, że legitymacja ZMP-owska zobowiązuje do przodowania w służbie pogranicznej oraz do bezwzględnego wykonywania codziennych ZMP-owskich zadań.

A czy wiecie, kto wychowywał się w owym kole ZMP na strażnicy WOP-u, o której piszę? Wychowywał się w tym kole, zanim przeszedł na inną strażnicę, młody bohater pogranicza, starszy strzelec Wróbel, który zginął na posterunku w walce z bandą dywersantów usiłujących przekroczyć granicę. Otrzymawszy śmiertelne rany w brzuch, zetempowiec Wróbel konając strzelał jeszcze z rakietnicy, aby zaalarmować towarzyszy na strzelnicy, którzy dzięki temu zdołali nadbiec na czas i ująć niebezpiecznych przestępców. Oddał życie — ale nie splamił zetempowskiej legitymacji.

Patrząc na młodego WOP-istę, który przed chwilą, po odbytej rozmowie, troskliwie schował do kieszeni legitymację, a teraz prowadząc na smyczy psa szedł z automatem na granicę, mimo woli pomyślałem, że przecież niedawno temu, w tym samym kole ZMP uczył się cenić swoją zetempowską legitymację strzelec Wróbel, który wyrósł na bohatera.

I wtedy zrozumiałem, czym jest zetempowska legitymacja.

★

Leży przede mną zielony karton — legitymacja ZMP. Za parę tygodni będzie wielka uroczystość — otrzymamy nowe, stałe legitymacje zetempowskie. Są one trwalsze od starych. Ale i każdy z nas, otrzymując nową legitymację, musi stać się lepszym zetempowcem. Bo tylko twardzi ludzie mogą złamać opór, jaki stawia nam wróg i zbudować nowe, lepsze życie.

J. OLBRYCHT

Skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Achmatowicz O. prof. Politechniki Łódz., Adamczyk A. — czł. spółdz. prod. Wodnic., p. Słupsk, Ajdukiewicz K. — prof. Uniwersytetu, Albrecht J. — przewodniczący Rady Narodowej, Andryszczak A. — nauczycielka, Andrzejewski J. — literat, Adwentowicz K. — aktor i reżyser, Apryas F. — górnik, Bud. Polski Ludowej.

Bacewicz G. — kompozytorka, Baranowski T. — profesor Uniwersytetu, Bocheński J. — literat, Bogdanowicz J.—prof. Akademii Medycznej, Bokwa J. — robotnik kieleckich zakładów wytw. met., Breza T. — literat, Broniewski W. — literat, Brydziński W. — aktor.

Cebertowicz R. — prof. Politechniki, Chałasiński J. — prof. Uniwersytetu, Chrześcik I. — majster zakładu włókien sztucznych, Czarnecki S. — maszynista PKP, Czerwiński M. — sekretarz CRZZ, Czubalski F. — rektor Akademii Medycznej, ks. Czuj J. — dziekan Wydziału Teologii UW.

Dąbrowska M. — literatka, ks. Dąbrowski E. — profesor teologii, Dembowski J. — prezes PAN, czł. Św. Rady Pokoju, Deperasiński R. — sekretarz PKOP, b. charge d'affaires Polski w Korei, Dłuski O. — członek Światowej Rady Pokoju, Dobraczyński J. — literat, Dobrzański J. — prorektor KUL, Duma H. — przod. pracy Stoczni Gdańskiej, Dunikowski X. — Bud. Polski Ludowej, artysta-rzeźbiarz, Dworakowska H. — sekretarz ZG Ligi Kobiet, Dychtanowicz B. — przod. brygadzista PGR, Sławno woj. poznańskie.

Elbisch E. — profesor ASP.

Fitelberg G. — dyrygent, Frydrychewicz A. — robotnica, przod. pracy WZPO 2.

Gajewski P. — chłop, woj. kieleckie, Goetel W. — prof. Akademii Górniczej, Góralski W. — działacz społeczny, Górecki W. — murarz, przod. pracy, Gout T. — prawnik, działacz SD, Gutek F. — czł. spółdz. produkcyjnej — gm. Dychawa, woj. lubelskie, Gruszczyński K. — literat.

Hauke W. — sekretarz Zw. Zaw. Górników, Hirszfeld L.— prof. Akademii Medycznej, Horodyński D. — redaktor nacz. „Dziś i Jutro".

Infeld L. — profesor Uniwersytetu, wiceprzewodniczący Św. Rady Pokoju, Iwaszkiewicz J. — literat.

Jakubowska W. — reżyser filmowy, Jankowska S. — sekretarz ZZNP, Jaszczukowa M. — poseł, Jodłowski J. — prof. Uniw., Jonscher K. — profesor Akademii Med., Junger J. — nauczyciel.

Kacprzak M. — prof. Akademii Medycznej, Ketrzyński W. — publicysta katolicki, Kłosiewicz W. — przewodniczący CRZZ, członek Świat. Rady Pokoju, Koczka T. — mistrz sportu, Kodejszko E. — profesor Akademii Medycznej, prezes Pol. Tow. Lekarskiego, Kowalczyk J. — nauczycielka, woj. łódzkie, Kowarzyk H. prof. Akademii Medycznej, Koźniewski K. — literat, Krone J. — kompozytor, Kruczkowski L. — literat, przew. Związku Literatów, czł. Świat. Rady Pokoju, Krygier A. — dyrektor administracyjny Instytutu Matematycznego, Krzysztofik J.—hutnik, odzn. Sztandarem Pracy I kl., Kulczyński S. profesor Uniwersytetu, Kulisiewicz T.— artysta-grafik, Kuratowski K. — prof. Uniw., Kurnakowicz J. — aktor.

Lehr-Spławiński T. — profesor Uniw. Jagiellońskiego, ks. Lemparty A. — prezes „Caritas", Libos J. — nauczyciel, Lutosławski W.—kompozytor.

Macała F. — przod. pracy w Pafawagu, Madej Z. — chłopka, gm. Baranów, Małaczewski L. całop, gr. Giżyna, Maniak M. — działaczka ZSL, Manteuffel T. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Marchlewski T. — rektor Uniw. Jagiellońskiego, Marcińska M. — chłopka, Mareczak B. — przodownik pracy i racjonalizato., Starków J. — literat, przod. pracy, Mazur J.—chłopka, Mazur S. profesor Uniwersytetu Warsz., Micewski A. — sekretarz Komisji Int., Mikołajczak H. — nauczycielka Liceum Handlowego, Morcinek G. — literat, Musiałowa A. — przewodnicząca Ligi Kobiet, Mycielski Z. — kompozytor.

Nałkowska Z. — literatka, Nowicki M. — działacz społeczny.

Orgielbrand B. — profesor Uniw. Poznańskiego, Osmańczyk E. — literat, Ozga Michalski J. — przewodniczący ZSCh.

Panufnik A. — kompozytor, Parandowski J. — literat, Perdas S. — przod. pracy Zakł. im. Strzelczyka, Pieniążek S.— profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Pieńkowski S. — profesor Uniwersytetu Warsz., Plewińska K.— tkaczka Zakładu Im. Komuny, Pniewski B. — inż. architekt, Putrament J. — literat, członek Św. Rady Pokoju.

Rajewski J. — inż. budowy MDM, Reiff R. — publicysta katolicki, Rzepka W. — ślusarz, Rżany F. — chłop, Romanówna J. — artystka sceniczna.

Schiller L. — reżyser teatralny, Sendek J. — przew. spółdzielni produkcyjnej, Wilczków, woj. wrocławskie, Sierpiński W. — profesor Uniw. Warsz., wiceprezes PAN, Sigalin J. — naczelny architekt Warszawy, Skibniewski Z. — naczelny urbanista Warszawy, Słonimski A. — literat, Staff L. — literat, Starewicz A. — działacz społeczny, Stanińska J. — nauczycielka, Starkiewicz W. — dziekan W-łu Lekarskiego Akademii Medycznej, Stefanowski B. — profesor Politechniki, Strynkiewicz F. — profesor Akademii Sztuk Plastycznych, prezes Związku Plastyków, Strzałkowski T. — sekretarz Zarządu Gł. ZMP, Stasiak L. — sekretarz nacz. Kom. Wykonawczego ZSL, Szancer J. — plastyk, Szczepański K. — nauczyciel Liceum Statyst., Szczypek J. — czł. spółdzielni prod. Delice, woj. szczecińskie, Szeligowski T. — kompozytor, prezes Zw. Kompozytorów Polskich, Szewalski R. — profesor Politechniki, Szperkowski K. — czł. spółdzielni prod., Przysieka, woj. poznańskie.

Trepczyński S. — prawnik, Tuczemska W. — członek zarządu „Caritas", Tuwim J. — literat.

Urbańczyk S. — nacz. inż. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Warchałowski E. — profesor Politechniki, Wasilkowska Zofia — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Św. Rady Pokoju, Wierzbicki W. — profesor Politechniki, wiceprezes PAN, prezes NOT, Witas S. — chłop, Wnuk M. — rektor Akademii Sztuk Pięknych, Woronowska G. — maszynistka PKP, Woźnicki J. — sekretarz Komitetu Stowiańskiego, Wyka K. — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zachwatowicz J. — architekt, Zajączkowski A. — profesor Uniwersytetu Warsz., Zalewska R. — chłopka, Zelwerowicz A. — aktor.

Żukrowski W. — literat, Żylak K. — przodownik pracy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj", Żychliński K. — przodownik pracy Fabryki „Ursus".

W „trudnym" zakładzie produkcyjnym (I)

Dlaczego Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu ma trudności z wykonaniem planu

— Chcielibyście pojechać na jakiś „trudny" zakład produkcyjny systematycznie nie wykonujący planu?

Towarzysze z Zarządu IV Dzielnicy ZMP we Wrocławiu są nieco zdziwieni.

— No cóż, możecie na przykład pojechać do Fabryki Urządzeń Mechanicznych, ale tam i tak nic nie zrobicie. Zakłady co prawda bardzo ważne, jednak już od szeregu miesięcy nie wykonują planu. Borykają się tam z bardzo dużymi trudnościami.

— Dobrze, pojedziemy do FUM-u...

Trudności są rzeczywiście bardzo poważne. Jako główną z nich kierownictwo fabryki widzi brak wykwalifikowanych kadr. Istotnie, trudno jest dawać precyzyjną produkcję, gdzie wymagana jest dokładność do 1/100 mm, gdy nie dysponuje się dostateczną ilością fachowców.

— A gdzie się podziewają wasi fachowcy?

— Odchodzą do innych fabryk.

— Dlaczego odchodzą?

— Bo im nie odpowiadają tutejsze warunki pracy i płacy.

— A dlaczego nie odpowiadają im warunki?

Na to pytanie nie trudno jest o odpowiedź po zapoznaniu się z archiwum Biura Kadr. **W ostatnich trzech miesiącach z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych odeszło na własną prośbę 150 pracowników.** Ogromną ich większość stanowili wysoko wykwalifikowani metalowcy. Nie wszyscy, rzecz jasna, którzy chcieliby odejść, mogą być zwolnieni. Na podaniu tow. **Henryka Kalety** znajduje się adnotacja: **„Tokarz wysokowykwalifikowany, na jego miejsce nie mam równorzędnego. Nie mogę zgodzić się na zwolnienie".**

Dlaczego nie chce pracować w FUM-ie wysokowykwalifikowany tokarz Henryk Kaleta? Dlaczego dziesiątki innych fachowców i młodzieży składają podania o zwolnienie, bądź też noszą się z tym zamiarem?

Zetempowiec **Zdzisław Konieczniak**, kierownik brygady tokarzy, przodownik pracy, **wykonujący przeciętnie około 200 procent normy**, taką daje na to odpowiedź w swoim podaniu: **„Nie mogę wciąż mówić swoim ludziom, że nie mam dla nich roboty — proszę zwolnić mnie z pracy".**

Coś w tym jest niejasnego. **Fabryka bardzo często nie wykonuje planów, bo brak jest ludzi, a ludzie odchodzą, bo... brak jest dla nich roboty?...**

W sekretariacie Fabrycznego Komitetu Partyjnego czeka na rozmowę z sekretarzem zetempowiec **Jan Stępniewski.** Pracuje w Oddziale Mechanicznym, na swojej wytaczarce wykonuje 200 i więcej procent normy, zarabia ok. 2.000 zł miesięcznie — ale wtedy tylko, gdy jest robota. A roboty bardzo często nie ma. I dlatego wykwalifikowany wytaczacz Jan Stępniewski ma przeciętnie 5—6 dni przestoju w miesiącu, dlatego zamiast 2.000 zł zarabia nierzadko 800 zł, dlatego przyszedł dziś do Komitetu Partyjnego prosić o poparcie jego prośby o zwolnienie.

— Ale skąd te przestoje?

— Źródłem wszystkich naszych nieszczęść jest złe planowanie, zaopatrzenie i rozdzielnia. Biurokracja, którą przesycone są te komórki, zatruwa powietrze w całej fabryce, utrudnia nam pracę, uniemożliwia zakładom wykonywanie planu.

— Dlaczego w takim razie nie próbujecie osadzić biurokratów, nie łamiecie trudności, tylko uciekacie przed nimi do innych fabryk? Dlaczego nie zorganizujecie na przykład otwartego zebrania zetempowskiego, z udziałem całej administracji, gdziebyście mogli dobrać się biurokratom do skóry?

— Nie wierzymy, żeby w FUM-ie dało się jeszcze coś poprawić.

W hali Oddziału Mechanicznego stoi opuszczona nie tylko wytaczarka Jana Stępniewskiego. Bezczynnych maszyn jest tu dużo więcej. Na niektórych wytacza się części potrzebne dla urządzeń, przewidzianych planem na rok 1953, lub dla innych fabryk (podczas gdy zakładom grozi niewykonanie planu na rok 1952!). Inne maszyny stoją...

...A w hali montażowej stoją bezczynnie ludzie. Nie mają czego montować, bo „wąskie gardło", jakim jest Oddział Mechaniczny, znowu nie dostarczyło części. Znowu nie wykona się planu, znów będą niskie zarobki — i na montażu i w mechanicznym.

Czyżby błędne koło?

— Ja stoję bez roboty, a odlewy już od trzech dni leżą w rozdzielni. Ci biurokraci żyć człowiekowi nie dają. Trzeba będzie wreszcie rzucić to wszystko w diabły i pójść na jakiś ludzki zakład pracy.

Od maszyny do maszyny, od człowieka do człowieka — wszędzie ta sama odpowiedź, te same nastroje.

Sytuacja na terenie FUM-u jest poważna. Biurokracja pleni się wszerz i w głąb. Rzucają się w oczy niesamowite przerosty administracyjne, przy czym znaczna część pracowników administracyjnych jest na etatach robotniczych — i to nie zawsze tych najpiższych (a główna trudność zakładów to ponoć brak kadr fachowych). **Nie prowadzi się planowania dobowego, plany produkcyjne fabryki nie są doprowadzane do każdego robotnika, ludzie często nie mają pojęcia o tym, co będą produkowali jutro. Szwankuje zaopatrzenie i planowanie, często brak jest potrzebnych przyrządów. Zbiurokratyzowana kontrola jakości powoduje, że obieg karty brakowej trwa niekiedy do 10 dni, wstrzymuje produkcję. Równocześnie zaś szerzy się brakoróbstwo, którego alarmujący wskaźnik wynosi 10 procent.**

Przyczyny? Około 60 procent załogi stanowi młodzież, której szkolenie spoczywa wyłącznie na brygadzistach. **Nie zatroszczono się tu o zorganizowanie właściwie pojętego przy warsztatowego szkolenia zawodowego** (podczas, gdy brak fachowców stanowi podobno główną trudność), **nie ma — pomimo dużego liczebnie aparatu kontroli — dobrze działającej kontroli międzyoperacyjnej.** Jeżeli nie zła wola, to na pewno już bałagan panujący w magazynie powoduje, że na produkcję np. śrub nierzadko wydaje się cenną stal narzędziową, podczas gdy na inne wyroby — gatunki stali nie nadające się do hartowania.

Zła praca Samodzielnego Referatu Koordynacji Pracy jest przyczyną, że nierzadko część zamówiona jako bardzo pilna i wykonywana w godzinach nadliczbowych, leży potem całymi dniami przy maszynie, przez nikogo nie odbierana, i nikomu, widać, niepotrzebna. I tylko po jakimś czasie będą się niektórzy dziwić masowemu odpływowi fachowców z fabryki...

Można by sądzić, że „pech" FUM-u polega rzeczywiście na błędnym kole: **fabryka nie wykonuje planu, bo brak jest wykwalifikowanych kadr; wykwalifikowane kadry odchodzą, bo istnieją w zakładzie trudności, jak dezorganizacja i biurokracja, które powodując niewykonywanie planu, obniżają równocześnie ich zarobki i zniechęcają do pracy; trudności niezmiennie utrzymują się, gdyż ludzie zamiast walczyć o ich likwidację, odchodzą z fabryki.**

I tak w kółko?

Nie, nie w kółko! Tu bowiem natrafiamy na słabe ogniwo tego rzekomego „fatalnego" łańcucha trudności.

Jakie to ogniwo, czy można je przerwać i jak? — na to odpowiedź powinien dać drugi odcinek reportażu z „trudnego" zakładu produkcyjnego.

LEON SZULCZYŃSKI

KWARTALNIK INSTYTUTU POLSKO-RADZIECKIEGO

Instytut Polsko-Radziecki jest instytucją stosunkowo młodą, gdyż otwarcie jego nastąpiło na początku br. Mimo to Instytut prowadzi już szeroko zakrojoną działalność popularyzacyjno-szkoleniową i naukowo-badawczą, organizując szkolenie kadr wykładowców i pracowników naukowych w dziedzinie rusycystyki, prowadząc bibliotekę naukową, wydział dokumentacji i informacji o ZSRR, gromadząc materiały dla przyszłego Muzeum Polsko-Radzieckiego i wydając periodyki, informujące o polsko-radzieckich stosunkach naukowych i kulturalnych.

Niedawno na półkach księgarskich ukazał się pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego".

„Myśl wydawania takiego czasopisma — czytamy we wstępie do tego numeru — *jest dawna i sięga starań Adama Mickiewicza o założenie miesięcznika „Iris", który miał zwracać uwagę polskiego społeczeństwa „na coraz liczniejsze bogactwa rosyjskiej literatury, na wzrost nauk, sztuk i kunsztów, na zmiany, które ciągły postęp cywilizacji w tak potężnym państwie sprowadza" oraz doprowadzić do „prawdziwej i pożądanej wymiany naukowych płodów".*

„Kwartalnik" ma właśnie wypełnić tę lukę. Na jego łamach będą zamieszczane prace naukowe, wykonywane w Instytucie lub na katedrach rusycystyki i slawistyki wyższych uczelni, dokumenty archiwalne o tradycjach przyjaźni polsko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej, informacje o zagadnieniach kultury i nauki radzieckiej, o polsko-radzieckiej współpracy kulturalno-naukowej, przeglądy bibliograficzne, recenzje itp.

W pierwszym numerze „Kwartalnika" znajdujemy artykuł M. Jakubca pt. **„Stan i potrzeby naukowe badań nad stosunkami literackimi polsko-radzieckimi"**, w którym autor omawia zagadnienie nowych badań *„nad historią literatury rosyjskiej i innymi literaturami słowiańskimi, w oparciu o nowe marksistowsko - leninowskie podstawy metodologiczne, w oparciu o naukę pozbawioną cech dyletantyzmu, wolną od mistyki i mesjanizmu, o naukę, która będzie służyła potrzebom narodu polskiego u progu nowej epoki jego dziejów, w jego wysiłku nad zbudowaniem socjalizmu, w jego walce o pokój... o nowego człowieka".* Autor szczegółowo omawia historię stosunków literackich polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich na przestrzeni ostatnich kilku stuleci. *„Z literatury rosyjskiej przejęła młodzież polska pierwsze hasła socjalizmu...* — pisze Jakubiec. — *Światło przyszło od Wschodu, z Rosji... Porywa ona* (literatura rosyjska, przyp. aut.) *młodzież polską patosem rewolucyjnym i głębią myśli, realizmem i oryginalnością wyrazu artystycznego i pomaga jej w kształtowaniu nowego społeczno-rewolucyjnego światopoglądu".*

W dobie obecnej, gdy naród polski, wyzwolony przez bohaterską Armię Radziecką, wspomagany przez Kraj Rad w każdej dziedzinie swego życia, staje w obliczu nowych zadań — szczególnie wzrasta znaczenie udostępnienia społeczeństwu polskiemu bogatej skarbnicy kultury ZSRR, ujawnienia prawdy o wielkiej postępowej literaturze rosyjskiej i radzieckiej. Już obecnie — *„robotnicy, młodzież, inteligencja pracująca mówią z zachwytem o radzieckiej powieści, która pomaga im pracować, żyć, rozumieć sens wysiłku".*

Na łamach „Kwartalnika" znajdujemy bardzo interesujące nieznane dotąd **materiały, dotyczące pobytu w Rosji Adama Mickiewicza i Moniuszki.** W dziale materiałów źródłowych znajdujemy również ciekawe dane, dotyczące **udziału konfederatów barskich w powstaniu Pugaczowa**, zebrane przez prof. Z. Młynarskiego.

W dziale „Kronika i bibliografia" znajdujemy dane, dotyczące popularności literatury polskiej w ZSRR oraz współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej w r. 1952. Poza tym jest tu przegląd pras

Literatura radziecka kształci i wychowuje

W Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Zyrardowie otwarto wystawę pt.: „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla Narodu Polskiego w walce o Pokój i Socjalizm". Wystawę tę połączono z wystawą książki radzieckiej pt.: „Literatura radziecka kształci i wychowuje".
Na zdjęciu: bibliotekarka Ośrodka Irena Bogucka zapoznaje obecnych z wydawnictwami radzieckimi. Obok Boguckiej stoi posłanka na Sejm — Maria Stelmach. Foto CAF

DOSZ-owi w Krakowie... z opieki „dwójca"

Przenieśmy się na chwilę do Krakowa. Na ulicę Puszkina, do Ośrodka Burs dla młodzieży będącego pod Zarządem Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego. Przejdźmy się powoli po salach, korytarzach, świetlicy i na zakończenie podsumujmy to co jest i to czego nie ma.

SĄ: cztery budynki zamieszkałe przez 302 uczniów i uczennic (na tyle pozwala „maksymalne zagęszczenie" — choć DOSZ zaplanowała 325 osób).

NIE MA: łóżek (w wystarczającej ilości).

SĄ: szafy... jedna wąska szafa na pięć osób, czego rezultatem jest to, że odzież i obuwie znajdujemy wszędzie, tylko nie w szafach.

SĄ: łazienki, umywalnie, natryski i wanny.

NIE MA: ciepłej wody, i nikt nie wie czy i kiedy będzie.

JEST: niespełna 200 zł. (słownie dwieście) przeznaczone na wydatki kulturalne w Ośrodku na 10 miesięcy(!)

NIE MA: pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży Ośrodka; rezultat: młodzież we własnym zakresie szuka sobie rozrywki... bardzo często niezbyt udanej i niezbyt zdrowej.

SĄ: wbudowane już dawno rurki dla przewodów radiofonizacyjnych.

NIE MA: komu zainteresować się zradiofonizowaniem Ośrodka, choć praca byłaby dzięki tym rurkom uproszczona i młodzież prosiła o głośniki już kilkakrotnie.

SĄ: piece do ogrzewania.

NIE MA: koksu i węgla. Trudno bowiem nazwać nader skromną „ratę opałową" wynoszącą 30 ton węgla za wystarczającą, skoro zeszłej zimy ta rata była znacznie większa, a uczniowie mimo to marzli.

OGÓLNE WNIOSKI: notę niedostateczną należy zapisać na konto krakowskiego DOSZ-u, który nietroszczy się o stworzenie dla młodzieży odpowiednich warunków do nauki i wypoczynku.

Chcemy przecież, aby nasza młodzież uczyła się dobrze, aby każdy dzień pobytu w szkole dawał jej korzyści dla przyszłej pracy.

Chcemy, aby młodzież kulturalnie spędzała wolny czas od nauki, bo w ten również sposób kształci się charaktery młodzieży i nie wolno dopuścić, aby działały na nią złe wpływy.

Jak widać, DOSZ w Krakowie nie docenia tych spraw i nie troszczy się dostatecznie o młodzież.

Trzeba, aby Zarząd Miejski ZMP w Krakowie zainteresował się bliżej młodzieżą z internatów i warunkami w jakich ona żyje i aby pobudził do pracy Zarząd Dzielnicowy Zwierzyniec, którego aktywiści nigdy jeszcze nie odwiedzili młodzieży z Ośrodka.

Na podst. korespondencji
H. MARSZALIKA
Kraków

Młodzież Poznania bierze aktywny udział w pracy Komitetów Frontu Narodowego

Lechosława Powolna i Zdzisław Borda pracują wieczorami w Dzielnicowym Komitecie Frontu Narodowego Poznań-Wilda. W okresie przedwyborczym byli dzielnymi agitatorami w swoich zakładach pracy. Lechosława i Zdzisław wiedzą, że zadania wytyczone przez Program Wyborczy Frontu Narodowego wymagają stałej i aktywnej pracy przodującej młodzieży. I dlatego też zarówno przed wyborami, jak i teraz po wyborach, biorą udział w wielu pracach społecznych, zarówno w Komitecie Frontu Narodowego jak i w swoich zakładach pracy.

Kol. **Powolna**, pracowniczka Zakładów Remontowo-Montażowych Przemysłu Mleczarskiego, jest kierownikiem seminarium dla młodych propagandystów przy ZD ZMP. W swych wykładach mówi o zadaniach Frontu Narodowego, o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o XIX Zjeździe KPZR.

Dziewczęta i chłopcy, którzy w różnych sprawach zgłaszają się do Komitetu Frontu Narodowego, również chętnie przychodzą posłuchać wykładów.

Zdzisław **Borda** ma dopiero 17 lat. Jest przewodniczącym koła ZMP w Poznańskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa. Już w okresie przedwyborczym był organizatorem pracy młodzieżowej w obwodzie wyborczym nr 22 w Poznaniu. Dziś, jako pracownik dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego dał się poznać jako aktywista pracy społecznej. Znają go z pracy w Komitecie Frontu Narodowego i wiedzą, że i w swym zakładzie potrafi jako świadomy agitator i dobry robotnik zmobilizować młodzież do sprawnego wykonywania zadań produkcyjnych.

J. BYKOWSKI
Poznań

Wygramy walkę z czasem i niepogodą!

MŁODZI PIONIERZY Z PGR-u DOBROMIERZ

Mżyło. Ziemia na polach była ciężka, napęczniała wodą.

Czasami, gdy ranek był względnie pogodny, kałuże stojącej od paru tygodni wody, pokrywały się cieniutką warstewką lodu.

Ludzie siedzieli po chałupach. Nie sposób było w taką pogodę wychodzić w pole. Z niepokojem kierowały się spojrzenia w stronę pól. Tam były jeszcze hektary niewykopanych ziemniaków i buraków. Pełne troski stawały się ludzkie myśli.

Spadały kartki z kalendarza. Minął październik, minął 20 listopada. Z każdym dniem sytuacja stawała się coraz trudniejsza.

— Dłużej nie można czekać. Pomyślcie sami — każdy dzień zwlekania może nas kosztować tony buraków. Jeśli nie zważając na słotę — nie weźmiemy się od razu do roboty — to państwo, a tym samym my wszyscy poniesiemy wielkie straty. Chce my mieć cukier — prawda? A tu całe tony cukru leżą na naszych polach. A zimy i śniegów tylko patrzeć...

Nie wystarczy jednak wziąć się do roboty. Trzeba się do niej zabrać ze zdwojoną energią.

Pamiętajcie — sytuacja jest nader ciężka. O tym jakie należy zastosować środki, aby z niej wyjść — będziemy dzisiaj radzić...

Otwieram dyskusję. Kto pierwszy zabiera głos...

Skończył i uważnie spojrzał po zebranych. Siedzieli w małej zadymionej papierosowym dymem świetlicy. Wszyscy byli pracownikami miejscowego PGR-u. On — młody dwudziestoparoletni chłopak, z bujną jasną czupryną nazywał się **Eugeniusz Zaczek.** Przyjechał tu, do **Dobromierza na Dolnym Śląsku** przed rokiem. Skończył właśnie szkołę rolniczą — został w PGR-ze agronomem. Teraz zastępował kierownika gospodarstwa będącego na urlopie.

Jeszcze raz spojrzał po zebranych i powtórzył:

— No proszę... kto zabiera głos!

Poruszyli się na swoich miejscach. Po sali przeszedł szmer. Zaczęli mówić wszyscy od razu, trochę bezładnie.

— Buraki trzeba wykopać — wiadomo. Na pogodę nie ma co liczyć. Weźmiemy żony i co starsze dzieci, ludzie ze wsi też pomogą!

Ale w niektórych głosach dało się odczuć jakby zwątpienie.

— Buraków dużo — będzie z kilka hektarów. Czasu zostało niewiele. Czy damy radę?

— Właśnie o to chodzi — jeszcze raz zabrał głos **Zaczek. Czasu niewiele a roboty dużo. Słusznie mówicie — trzeba zmobilizować do pracy wszystkie hasze siły. Ale i tak będzie nas za mało. A czas ucieka jak zając. Tu trzeba pomyśleć również i o zwiększeniu wydajności pracy.**

Myśl została rzucona. Padała niby ziarno, u jednych na żyzną glebę, u drugich jakby na niegościnną kamienistą ziemię.

— Jak tu szybciej i wydajniej pracować, kiedy ci ciągle woda leje się za kołnierz — myśleli niektórzy. — Kto to potrafi?

I wtedy podniosła się ze swego miejsca **Władka Dycówna** — przewodnicząca miejscowego koła ZMP.

— My z Hanysem Menclem wszystko sobie już obliczyliśmy. W związku z tym, że sytuacja jest bardzo ciężka postanawiamy wyrabiać aż do końca wykopków po 200 procent normy dziennie.

★

Na parę dni przed podjęciem tej decyzji **Władka i Hanys** długo radzili między sobą. Czytali słowa apelu ZG ZMP o ruchu pionierskim. Zdawali sobie sprawę, że pionierem można zostać w każdej pracy. Trzeba tylko swoje młode siły i młode, gorące serce oddać pracy na najtrudniejszym, a zarazem najważniejszym odcinku. A miano pioniera jest przecież najpiękniejszym mianem dla każdej młodej dziewczyny i każdego młodego chłopaka.

Tym ważnym a zarazem niezwykle trudnym odcinkiem pracy stała się teraz w ich PGR-ze — sprawa wykopków buraków. Postanowili zostać pionierami i swym przykładem pociągnąć resztę.

Wykopki muszą być przeprowadzone w terminie.

Spokojnie obliczali swoje siły. Nie chcieli przecież wyskoczyć jak wróbel z konopi.

Władka zwróciła się pewnego dnia do brygadzisty z prośbą aby dokładnie pokazał jej na polu ile grządek buraków przypada na dzienną normę.

Jeszcze raz spokojnie wszystko rozważyli i wreszcie zdecydowali. — Wystąpią na najbliższym zebraniu. Rzucą apel. Będą wyrabiać 200 procent normy. Zostaną pionierami.

*

Teraz na zebraniu pierwsza część ich postanowienia została już zrealizowana, pozostała jeszcze ta druga — trudniejsza. Trzeba było udowodnić czynem — że słów nie rzuca się na wiatr!

Na drugi dzień rano wszyscy stanęli do wykopków. Z niedowierzaniem spoglądano na **Władkę i Hanysa.** Szeroką ławą ruszyli ludzie po polu. Powoli mijały godziny. Początkowo **Władka i Hanys** szli równo ze wszystkimi. Ale już po pewnym czasie zaczęli się nieco wysuwać do przodu.

Gdy inni przystawali na chwilę, aby trochę pogawędzić lub zapalić papierosa, oni spokojnie pracowali dalej.

— Na pogaduszki i papierosy **będzie jeszcze wiele czasu, a buraków wkrótce nie będzie już można wykopać. Przyjdą mrozy, śniegi i co wtedy** — rozumowali.

Około południa byli już daleko w przedzie. Gdy inni przechodzili jeden raz pole, oni zaczynali już kopać trzeci rządek buraków. Robota szła im wartko.

Może trochę bolały plecy od ciągłego schylania się, może Hanysowi chciało się palić papierosa, ale nie przerywali roboty. Byli zadowoleni. Wiedzieli już, że zobowiązanie wykonają. Pokażą, że nawet przy niesprzyjających warunkach można lepiej i szybciej pracować.

Kończył się dzień pracy. Zgryźliwe uśmieszki niedowierzania które można było zobaczyć z rana na niektórych twarzach, zaczęły powoli znikać. Patrzono na nich z uznaniem. Tego w **Dobromierzu** nikt dotychczas nie dokonał. **Wszyscy przekonali się naocznie, że Władka i Hanys wykonają swoje zobowiązanie.**

Ale niektórzy mimo wszystko nadal kiwali z powątpiewaniem głowami.

— W jeden dzień można tak pracować. Owszem — czemu nie. Ale zobaczycie jutro. Ani 50 procent normy nie wyciągną. I po co te wyścigi. Nic da się wykopać buraków przed zimą— to wola boska. Widocznie tak było pisane. Nic tu człowiek nie pomoże.

Ale i w następne dni Władka i Hanys wykonywali swoje 200 procent, a czasem i więcej. Przykład zaczął działać. Teraz byli już na przodzie nie w dwójkę jak dawniej, ale w trójkę. Dołączył się do nich **Marian Lisiecki** — ich kolega, młody robotnik z PGR-u. Wkrótce i inni zaczęli się z nimi zrównywać.

Robota szła szybko i sprawnie, aż ludzie śpieszący drogą do miasta przystawali i z podziwem patrzyli na PGR-owskie pola.

— Ale się uwijają i to przy takiej pogodzie. Jeszcze niedawno mieli tyle niewykopanych buraków. A teraz zostało tylko trochę. No — ucieknią chyba zimie... — zuchy...!

*

Dzięki cennej inicjatywie młodych pionierów ZMP-owców: Władki Dycówny, Henryka Mencla i wielu innych — PGR Dobromierz z okręgu Legnica zakończył już całkowicie wykopki buraków.

Z. MARZEC

Z NOTATEK Korespondenta

Pracownik zna plan

W Zakładach im. 1-go Maja w Łodzi na oddziale trzepalni pracownicy wykonują i przekraczają plany. Praca jest tu ciężka i odpowiedzialna, ważna jest nie tylko ilość, ale i jakość produkcji. Robotnicy wywiązują się ze swych zadań doskonale, przede wszystkim dzięki temu, że każdy zna swój plan, wie, ile już wykonał i odpowiednio organizuje sobie pracę.

Takim pracownikiem jest np. tow. **Stefan Florek**, który dzięki systematyczności i szybkiej orientacji codziennie przekracza plan. To samo można powiedzieć o tow.tow. **Janie Pogodzie i Ryszardzie Maju.** Natomiast tow. **Kowalski** nie wykonuje planu, choć pracuje na takich samych maszynach, nie umie bowiem dobrze zorganizować pracy. Trzeba, aby bardziej doświadczeni robotnicy podzielili się z nim swoim doświadczeniem.

Dzięki temu jednak, że większość robotników trzepalni zna dobrze swoje dzienne zadania i dba o dobrą organizację pracy, trzepalnia wykonuje plan w 101 proc.

Korespondent
STANISŁAW ŁUCZEK
Łódź

Remont kapitalnie przeprowadzony

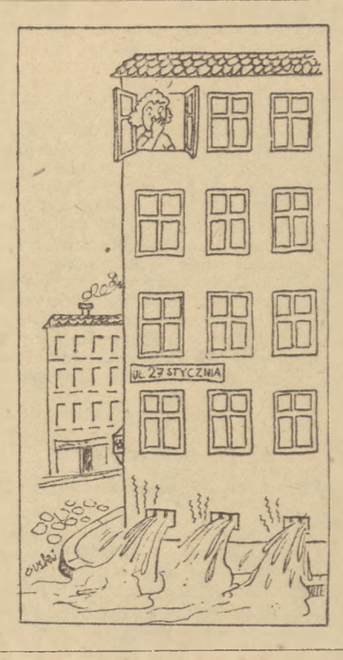

Piwnice domu przy ul. 27 Stycznia 45 w Szczecinku zakwalifikowane zostały przed kilku laty do kapitalnego remontu. Wskutek bowiem wadliwie przeprowadzonej kanalizacji, zalane zostały wodą, a wyziewy dochodzą do mieszkań na najwyższym piętrze.

Przyjechała Komisja. Obejrzała wszystko, spisała, po czym rozpoczął się ów kapitalny remont. Najpierw wstawiono kilka szyb w oknach piwnic, po czym oświadczono mieszkańcom, że... remont ukończony.

Istotnie — kapitalny...

Na podst. korespondencji
M. MAJEWSKIEJ
ze Szczecinka

Łódzki Oddział „Sztandaru Młodych" donosi

Nagrody dla młodych przodowników pracy

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się już około 500 masówek w fabrykach i szkołach, w których uczestniczyło ponad 25 tysięcy młodzieży.

Szczególnie uroczysty przebieg miała masówka w ZPDZ im. Rychlińskiego, gdzie załoga podejmowała dodatkowe zobowiązania, dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej. Dyrekcja Zakładu nagrodziła młodych przodowników pracy premiami pieniężnymi.

Nagrody m. in. otrzymali: Wacława Garas, Genowefa Matzur, Cecylia Pięta, Weronika Andrzejczak.

Radziecki człowiek daje przykład hartu i wytrwałości

Oprócz uroczystych masówek w łódzkich fabrykach i szkołach odbywają się obecnie odczyty o ZSRR. Dotychczas na terenie fabryk, szkół i uczelni odbyło się 65 odczytów, których słuchało 8 tysięcy młodzieży.

Ciekawy odczyt w ZPP im. Lenartowskiego wygłosił prelegent Zarządu Łódzkiego ZMP, tow. Laskowski na temat „Dlaczego masy pracujące całego świata kochają Związek Radziecki i za co nienawidzą go imperialiści".

Po odczycie wielu młodych robotników zabierało głos w dyskusji. Na szczególną uwagę zasługuje wypowiedź kol. **Prośniaka,** który w czasie wojny był w ZSRR.

Opowiedział on zebranej młodzieży o wielkim budownictwie w Związku Radzieckim i trudnościach jakie pokonywali ludzie radzieccy. Kol. Prośniak mówił o bohaterstwie ludzi radzieckich w czasie wojny narodowej, o ofiarności każdego obywatela radzieckiego w pracy dla zwycięstwa. Właśnie ofiarności i hartu w pokonywaniu trudności powinniśmy się uczyć od radzieckich ludzi.

Filmy radzieckie cieszą się niesłabnącym powodzeniem

We wszystkich zakładach pracy i szkołach wydawane są gazetki ścienne nawiązujące do osiągnięć Związku Radzieckiego, i olbrzymiej pomocy jakiej udziela on naszemu narodowi. Szczególnie dużo gazetek ściennych, bo ponad 20 wydali studenci **Akademii Medycznej w Łodzi.**

We wszystkich grupach studenckich odbywają się odczyty i pogadanki o Komsomole. **Ponad 80 proc. studentów Akademii Medycznej oglądało filmy festiwalowe.**

W **ZPW im. 9 Maja** w tkalni nr 3 młodzież robotnicza zakupiła zbiorowo bilety do kin na festiwal filmów radzieckich i chodzi na nie grupowo.

W ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej

O zwycięskim zrealizowaniu i przekroczeniu zobowiązań dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej, melduje również młodzież ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi.

Młodzież przędzalni wykonała zobowiązania w 321 proc. a w tkalni w 206 proc.

Wyróżniły się młode tkaczki: Janina Tokołewska i Józefa Brynkiewicz, które przeszły z obsługi 6 krosien na 8 i wykonują swoją normę w 130 proc.

J. PILICHOWSKI
Łódź

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zły przykład dają harcerzom zetempowcy z Łęgajn

„Jestem harcerzem, uczniem szkoły podstawowej w **Łęgajnach, pow. Olsztyn.** W tej wiosce Łęgajny jest świetlica ZMP-owska, o którą zetempowcy zupełnie nie dbają. Świetlica ma powybijane okna i dziurawy dach. W czasie deszczu, kałuże wody stoją na podłodze.

ZMP-owcy z Łęgajn nie tylko dają nam młodszym zły przykład. Ich zachowanie pozostawia wiele do życzenia.

Pewnego razu graliśmy w siatkówkę. Zaczął padać deszcz, więc poszliśmy do świetlicy. Był tam ZMP-owiec **Czesław Burakowski,** który wyrzucił nas i uderzył przy tym mojego kolegę, **Irka Jana.** A 9 listopada urządziliśmy w świetlicy akademię. Akurat tego dnia padał śnieg, więc nasi starsi koledzy — zetempowcy urządzili sobie zabawę — rzucali przez okno kule śnieżne na scenę.

Zetempowcy naszego koła dają nam zły przykład. Chcielibyśmy, żeby się to jak najszybciej zmieniło.

TADEUSZ MAZIK,
Wojtowo, gm. Klebark Wielki
pow. Olsztyn

Sprawę poruszoną przez naszego młodego czytelnika kierujemy pod adresem przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Klebarku Wielkim. Trzeba zainteresować się bliżej kołem ZMP w Łęgajnach. Podobne zachowanie się jego członków w stosunku do młodych kolegów-harcerzy nie powinno mieć miejsca. Zetempowcy w Łęgajnach powinni również doprowadzić do porządku swoją świetlicę.

(Red.)

W odpowiedzi tow. A. Paszkielowi z Gostkowa

Pracuję w mieście i jestem właścicielem ziemi we wsi Czy mogę być zwolniony z odstaw?

Redakcja nasza otrzymała list od Antoniego Paszkiela z Gostkowa pow. Kielce. Autor pisze w nim m. in.:

„Nie pomyśl sobie, że piszę do Ciebie jakiś kułak lub przewrotowiec. Pisze do Ciebie młody 20-letni ZMP-owiec, który posiada po zmarłych ojcach 0.76 ha ziemi, w tym 0.38 ha łąki. Ziemia jest w klasie III-ej, korzyści z niej nie ma żadnej. Pola w ogóle nie uprawiam, łąka jest zdziczała, rośnie na niej tylko szczotka, nie nadająca się na paszę. Ja żyję z pracy rąk. Jestem zatrudniony w piekarni PSS w Skarżysku-Kamiennej, jako czeladnik ciastkowy. Z pracy wywiązuję się bardzo dobrze, co można zawsze sprawdzić.

Wracam jednakże do ziemi. Podatek z niej opłacam chętnie, znam przecież obowiązki obywatelskie. Tak było, dopóki GRN w Bliżynie nie naznaczyła mi dostawy mięsa i mleka, w dodatku na październik. Wysłałem podanie do GRN z prośbą o zwolnienie mnie z tych obowiązków, ponieważ jestem samotny i nie mogę chować inwentarza. Na podanie to nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, natomiast starając się osobiście załatwić tę sprawę zawsze słyszałem, że z obowiązków muszę się wywiązać i nie pomoże tu nawet ministerstwo.

Poradź redakcjo, co mam robić i gdzie się udać. Nie mogę wywiązać się z obowiązków, które ciążą na mnie".

Z listu tow. Paszkiela można by wyodrębnić dwa problemy. Jeden z nich — to sprawa chłopów zatrudnionych poza swoją gospodarką i wywiązywania się przez nich z obowiązków wobec państwa, problem szeroki i szczególnie ważny. Drugim zagadnieniem jest sprawa samego tow. **Paszkiela.**

Takich jak tow. Paszkiel — małorolnych chłopów i zarazem robotników — jest w Polsce wielu. Wielu bowiem chłopów dusz ących się dawniej na kawałku gruntu odpłynęło ze wsi do naszego przemysłu, stało się robotnikami, znalazło zawód i możliwości awansu, nie przestając być właścicielami swoich kawałków ziemi. Polska Ludowa zapewniając tym chłopom pracę w przemyśle, usunęła sprzed ich oczu widmo głodu i niedostatku, dała możność zarobku, zdobycia fachu, zapewniła opiekę lekarską, wczasy, stołówki, podobnie jak wszystkim robotnikom. Dzięki zarobkom w fabryce wielu robotników — właścicieli drobnych gospodarek, na których najczęściej pracuje pozostała część ich rodziny, ma możność rozwoju tych gospodarstw, dokupywania narzędzi czy nawozów — co przed wojną dla małorolnego chłopa, który nie miał żadnych dodatkowych zarobków, było niemożliwością. Toteż dzisiaj większość tych gospodarek, których właściciele pracują w przemyśle, a ziemię obrabiają sami tylko dorywczo, większość prac zlecając do wykonania swojej rodzinie — osiąga znaczne sukcesy w uprawie i hodowli.

Toteż chłop-robotnik, który dzięki pomocy, jaką otrzymuje od państwa, uzyskuje dobre plony, ma obowiązek — tak jak i inni chłopi, sprzedawania państwu w ramach obowiązkowych dostaw części produktów ze swojej gospodarki, niezbędnych dla zaopatrzenia ludności pozarolniczej.

Chłop pracujący w przemyśle dobrze wie, jak bardzo potrzebne jest mięso i tłuszcz, zboże i ziemniaki, mleko i warzywa dla robotników z miasta, pracujących nieraz w tym samym co i on zakładzie. Wie on, że zaspokojenie potrzeb robotników, zaspokojenie miasta w niezbędną ilość produktów rolniczych zależy m. in. od sprawnej realizacji dostaw obowiązkowych, które obowiązują i jego. **Dlatego też każdy z nich musi zdawać sobie sprawę, że przodować w wywiązywaniu się z odstaw państwowych jest jego szczególnym obowiązkiem.**

Wyznaczone przez państwo obowiązkowe dostawy są również bodźcem do tego, aby każdy właściciel ziemi zwiększał swą troskę i wysiłki nad jej uprawą, aby jak to ma miejsce u ob. Paszkiela, nie puszczał ziemi odłogiem, nie marnował jej, a jak najusilniej dbał o otrzymanie jak największych plonów.

Oczywiście słuszne stanowisko niezwalniania pracujących w przemyśle chłopów od obowiązkowych dostaw nie wyklucza możliwości zwalniania niektórych z nich od tych odstaw. **W wypadkach wyjątkowych mogą być stosowane zwolnienia i odroczenia.**

Przejdźmy teraz do sprawy samego tow. **Paszkiela.** Wszystkie powyższe uwagi w równej mierze dotyczą jego samego. Skoro tow. Paszkiel jest właścicielem ziemi, spoczywają na nim takie same obowiązki jak i na innych. Jego patriotycznym, obywatelskim obowiązkiem jest ziemię uprawiać, dbać o plony, realizować zobowiązania wobec państwa.

Jeżeli jednak tow. Paszkiel nie może sobie dać rady z uprawą swego gruntu, powinien on zwrócić się o pomoc w uprawie swojej ziemi do GRN i gromady. Może też, jeśli w danej chwili sam nie może tej ziemi uprawiać, oddać ją pod opiekę Gminnej Radzie Narodowej, aby ta uprawiała ją do czasu, kiedy on sam będzie mógł należycie się o tę ziemię zatroszczyć, tak by mógł hodować na niej krowę i nierogaciznę.

Tow. Paszkiel pisze, że dopóki nie założy rodziny nie ma możliwości hodowania inwentarza na swojej gospodarce i z obowiązku sprzedaży mleka i żywca, w takiej sytuacji w jakiej jest obecnie, nie może się wywiązać.

Niemniej jednak, powinien on jak najszybciej załatwić sprawę, kto będzie jego ziemię uprawiał, **gdyż nie uprawianie ziemi nie daje bynajmniej podstaw do zwalniania czy odraczania z obowiązku sprzedaży państwu objętych planowym skupem produktów.** Jego sprawę redakcja przekazała z prośbą o dokładne zbadanie i załatwienie do Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji.

L. JANUSZEWSKI

Co to jest „pułapka"?

Z określeniem „pułapka" spotykamy się dość często w literaturze szachowej, trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze to subtelne określenie używane jest trafnie. Jeden z największych znawców szachów jako takich i ich wszystkich subtelności, słynny arcymistrz wiedeński, dziś już nie żyjący Rudolf Spielmann stwierdził jednak już przed 20 laty i stwierdził trafnie, że **prawdziwą** pułapkę, to jest w ostatecznym dopiero wyniku błąd przeciwnika — musi cechować przede wszystkim **pokusa, przynęta,** coś w rodzaju robaka na haczyku, na który łapie się łatwowierna ryba... Bez czynnika pokusy nie ma prawdziwej pułapki — pośrednia natomiast obrona zaatakowanej bierki, czy punktu — jest obroną, a nie pułapką, gdyż brak w niej właśnie tego czynnika przynęty!

Rozpatrzmy poniższy nadzwyczaj charakterystyczny przykład:

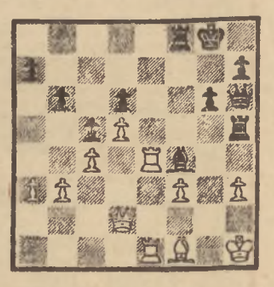

Pozycja ta pochodzi z partii **Rubinstein — Spielmann,** granej na wielkim międzynarodowym turnieju, zorganizowanym przez redakcję. Białe, jak stwierdza Spielmann znajdują się w jawnie przegranej pozycji, gdyż czarne mają bardzo silny atak na skrzydle królewskim, a białe właściwie nie dysponują żadną kontr-grą. Najsilniejszym obronnym ruchem białych było prawdopodobnie 1. Hd2—g2, Rubinstein zagrał jednak pozornie słabiej. **1. Hd2 — e2.** Spielmann, będąc przekonany, że ofiara jakości na h3 powinna natychmiast rozstrzygnąć, podniósł już nawet — jak sam pisze — rękę, aby wykonać ruch 1... Wh5:h3+, instynkt jednak nakazał mu jeszcze raz sprawdzić pozycję i sprawdzenie to wykazało, że pozornie „słaby" ruch białych był diabelską, wyrafinowaną pułapką, której „gwóźdź" zobaczymy dopiero w 6 posunięciu! Czarne zagrały **1... Gf4 — e5!** i szybko zwyciężyły, przypatrzmy się jednak kombinacji białych, jako przykładowi klasycznemu, jak powinna wyglądać pułapka.

Po **1. Hd2 — e2, Wh5:h3+? 2. Gf1:h3, Hh6:h3+. 3. Kh1 — g1, Wf8 — f5** grozi 3... Wg5+ i walka jest pozornie skończona. Białe mogą jeszcze dać dwa szachy **4. We4 — e8+, Kg8 — g7. 5. He2 — e7+,** ale po **5... Kg7—h6** szachów już więcej nie widać. Dopiero teraz wychodzi jednak na jaw świetnie zamaskowane żądło białych, gdyż po **6. He7:h7 +!! Kh6:h7. 7. We1 — e7+, Kh7 — h6. 8. We8 — h8+, Kh6 — g5. 9. Wh8:h3** białe odebrały by z dobrym procentem przed chwilą poświęconego hetmana i zostawszy z jakością więcej łatwo by wygrały! Jak stwierdza Spielmann kombinacja białych była tak piękna, głęboka i łatwa do przeoczenia, że nie mógłby on nawet czynić sobie wyrzutów, gdyby był wpadł w zastawione sieci...

OSTATNIE NOWOŚCI KSIĄŻKI I WIEDZY

Nakładem Książki i Wiedzy ukazały się ostatnio następujące nowości:

M. Gorki — O pokój i demokrację
M. Sokołow — Iskry
J. Bogusz — Z doświadczeń agitacji poglądowej
W. Korolenko — Dzieła wybrane.

Z NOTATEK Korespondenta

W Polsce każdy ma prawo do pracy

Przez dwuletni okres istnienia **Samodzielnego Referatu Produktywizacji Inwalidów przy Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi** zatrudniono **2 tys. 186 inwalidów.** Ludzie ci nie tylko, że poprawili swój stan materialny, psychiczny lecz i pracują bardzo dobrze. Dowodem tego jest wielu przodowników pracy spośród ciężko poszkodowanych inwalidów.

Do nich należą, **Piotr Wierzbicki, niewidomy — dziewiarz przodownik pracy odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi,**

Jan Kubisiak, niewidomy — szczotkarz przodownik pracy wyrabiający 260 proc. normy,

Bronisława Tomala niewidoma tkaczka,

Feliks Rossinion amputant obu dłoni — kreślarz, i wielu innych.

W czerwcu br. pracownicy tego referatu wezwali do współzawodnictwa **Samodzielny Referat Produktywizacji Inwalidów Warszawy** celem szybkiego zatrudnienia i przeszkolenia wszystkich inwalidów, którzy jeszcze nie mają zawodu lub też nie pracują.

W państwie naszym nie może być ludzi niezadowolonych z życia, a radość i szczęście może dać człowiekowi tylko praca — praca z pełną świadomością dla kogo i po co się pracuje. Praca, którą wznosimy piękną Socjalistyczną Polskę.

Korespondenci
LONGINA WIĘCKOWSKA
ZENON KOWALSKI

Pomysły racjonalizatorów to poważny wkład w wykonanie planu

Przodującą brygadą racjonalizatorską w **Częstochowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Warta"** jest brygada elektryków, w skład której wchodzą koledzy: **Drapała, Gworys, Nosol, Zalas** i inni. Jest to brygada najbardziej żywotna naszego zakładu — nie tylko dobrze pracuje, ale i dobrze myśli. Wniosła ona w bieżącym roku **trzy usprawnienia,** które przyniosły zakładowi ponad **150 tysięcy zł oszczędności.**

W ten sposób nasi racjonalizatorzy walczą o przyspieszenie wykonania planów produkcyjnych.

Korespondent
JÓZEF GDAŃSKI
Częstochowa

RADIO

na dzień 3 grudnia 1952 r. (ŚRODA)
Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Muzyka rozrywkowa, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 7.20 Pieśni i tańce, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.30 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.15 Muzyka kameralna, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I—II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Józefa Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa", 13.15 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. p. d. E. Kadasza, 16.40 Muzyka rozrywkowa, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 „Chłopcy pasą" — pog. T. Polaka, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej P. R. p. d. E. Ciukszy, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Na młodzieżową antenie, 19.30 Koncert Chóru i Ork. P. R. p. d. Jerzego Kołaczkowskiego, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Radziecka muzyka rozrywkowa, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej, 21.30 „Orły" odc. opow. A. Ostoi, 21.45 Muzyka rozrywkowa, 22.15 z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — J. Zarębski: Kwintet fortepianowy.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

W Austrii przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju stale przybierają na sile. Na ulicach miast i w zakładach pracy pojawiają się liczne transparenty i afisze pozdrawiające Kongres Narodów. Na zdjęciu: robotnicy umieszczają transparent witający Kongres Narodów, nad wejściem do zakładów naprawczych lokomotyw.

Foto CAF

Sztafeta młodych bojowników o pokój zbliża się do granic Czechosłowacji

(Informacja własna)

Kiedy koleżanka **Kodelska**, mistrzyni w jeździe na nartach, przekazywała sztafecie młodzieży niemieckiej nasze meldunki i pozdrowienia dla Kongresu Narodów — była bardzo wzruszona. „Gorące przyjęcie jakie spotkało naszą delegację we Frankfurcie, serdeczne, mocne uściski dłoni młodych hutników z „Hüttenkombinat Ost", kwiaty i oklaski — świadczyły o tym, że w dobre, przyjacielskie ręce przekazaliśmy naszą sztafetę" — opowiadała potem koległom.

W tym dniu, do NRD przybyły także sztafety młodzieży krajów Skandynawskich. Ich pozdrowienia i meldunki przyjęli młodzi sportowcy NRD w Warnemünde.

A w Magdeburgu, w Pałacu Kryształowym — młodzi i starzy mieszkańcy tego miasta — gorąco witali sztafetę młodzieży Niemiec zachodnich. Wkraczającą na salę delegację młodych bojowników o pokój z zachodnich Niemiec witała burza oklasków i braterskie uściski dłoni.

Pierwsza przemawiała nie młoda już kobieta, matka młodego zachodnio - niemieckiego patrioty, którego za walkę o pokój adenauerowski trybunał w Dortmundzie skazał na rok i trzy miesiące więzienia.

Głosem, w którym brzmiało wzruszenie i troska mówiła ona do zebranych:

„Kochani przyjaciele! Pozdrawiam was z całego serca w imieniu młodzieży zachodnio - niemieckiej. Przesyła wam ona najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Właściwie powinien tu stanąć mój syn, ale jak wiecie, skazano go na rok i trzy miesiące więzienia. Ja osobiście jestem katoliczką i wydawało mi się, że wcale nie mogę pogodzić się z działalnością mojego syna. Ale byłam obecna na procesie w Dortmundzie i ten proces otworzył mi oczy. Zrozumiałam, że nie ma dla mnie innej drogi niż ta, na którą wszedł mój syn, że jest to droga jedynie słuszna. Jak wiecie proces wytoczono jedenastu młodym ludziom. Przy umotywowaniu wyroku — na parę minut straciłam nerwy, nie mogłam się opanować. Ale kiedy spojrzałam na mego syna, kiedy napotkałam jego wzrok, jego radosne spojrzenie — zawstydziłam się i powiedziałam sobie, że tak nie można, że trzeba być mocną.

Zbliżyłam się do syna, zanim odprowadzono go do celi i powiedziałam mu: **„Synu, nie jesteś sam, za tobą jest mur i ten mur staje się coraz większy i mocniejszy".** Mówiłam mu: „Chłopcze nie martw się — ty zostałeś uwięziony, ale twoja matka jest wolna i będzie za ciebie walczyć. Ty nie daj się złamać, bądź wierny sprawie — a ja będę walczyć o to, aby zjednoczyć ludzi miłujących pokój".

Dlatego też dziś jestem tutaj, z waszą sztafetą. Mój syn został uwięziony za to, że nawoływał: **„Przyjaciele przyłączcie się do walki!".**

Musimy ze wszystkich sił walczyć o to by pokój został zapewniony, by zakończony został rozlew krwi, by zjednoczyć naszą ojczyznę". Dlatego i ja, drodzy przyjaciele, chcę dziś zakończyć moje przemówienie wezwaniem mego syna: **Przyjaciele, przyłączcie się do walki!".**

Gorąco oklaskiwali mieszkańcy Magdeburga te gorące, z serca płynące słowa. Trafiały do serc. Potem przemawiał młody FDJ-owiec z Niemiec zachodnich, który mimo wielkich trudności przewiózł przez granicę meldunki młodzieży zachodnio - niemieckiej. Trudną i długą drogę przebyły te meldunki. W drodze do Braunschweig sztafety nie opuszczała policja Lehra. W mieście — na kilka minut przed wiecem, na którym miano wybrać delegatów na Kongres Narodów — na zebranych napadła zgraja sługusów imperialistycznych — faszystowskich policjantów i bojówkarzy z Bund Deutsche Jugend. Brutalnie, pałkami i kolbami karabinów rozpędzono wiec. Ale bojownicy o pokój nie dali za wygrana. Zebrali się ponownie w innym miejscu. Tym razem było ich więcej, gdyż wieść o napadzie policji szybko ogarnęła miasto. I faszystowskim zbirom zabrakło odwagi do powtórnej napaści.

A z Duisburga sztafetę odprowadziło 700 młodych zwolenników pokoju różnych poglądów — ewangielików, katolików, FDJ-owców. Chronili oni swą sztafetę. W Gelsen Kirchen do meldunków z Saary, znad Renu, z Reinlands-fals — przybył meldunek miejscowej młodzieży, pod którym podpisali się wszyscy prawie mieszkańcy Gelsen Kirchen. Trudno było przekroczyć granicę NRD całej sztafecie. Bojówkarze Adenauera pilnie strzegli, by słowa pokoju młodzieży Niemiec zachodnich, jej żądania obalenia rządu Adenauera i zjednoczenie Niemiec, zawarte w meldunkach sztafety nie przedostały się do Wiednia.

Ale młodzi bojownicy zdecydowani byli za wszelką cenę dostarczyć swe meldunki przez granicę. Wybrano dwóch młodych chłopaków i matkę patriotę, którym powierzono meldunki.

Kluczą, omijając adenauerowskie posterunki przedostali się oni szczęśliwie przez granicę. Raz jeszcze okazało się, że wola utrzymania pokoju — silniejsza jest od knowań jego wrogów.

Z dumą mówił młody FDJ-owiec: **„W meldunku, który wam przekazujemy, są zawarte pozdrowienia i wola całej patriotycznej młodzieży Niemiec zachodnich. Pozdrawiamy Kongres Narodów, życzymy mu owocnych obrad i wierzymy, że powziąć on uchwały, które nam dopomogą w wywalczeniu pokoju. Zapewniamy Kongres, że uczynimy wszystko, by utrzymać pokój i zbudować naszemu narodowi lepszą, jasną przyszłość w zjednoczonej Ojczyźnie".**

Sztafety ze wszystkich stron NRD przybyły w sobotę do Berlina, na Kongres Pokoju Narodu Niemieckiego. Ulicami odświętnie udekorowanego Berlina, przez nową jego dzielnicę — Stalin Alee — biegły sztafety, by zameldować obradującym: **„My młodzież niemiecka wzmożemy nasze wysiłki w walce o pokrzyżowanie planów podpalaczy. Nie spoczniemy w pracy i walce dopóki nasza Ojczyzna nie będzie zjednoczona, dopóki nasze FDJ-owskie słońce pokoju i przyjaźni nie zaświeci nad całą, wolną niemiecką ziemią".**

2 grudnia sztafeta młodzieży NRD wioząca meldunki ze wszystkich stron NRD, nasz polski meldunek i meldunki młodzieży Niemiec zachodnich oraz krajów Skandynawskich — przybędzie do Bad-Schandau, na granicę z Czechosłowacją. W skład sztafety wchodzą najlepsi przedstawiciele młodzieży niemieckiej — tacy jak Hans Bleisch, górnik - brygadzista, odznaczony nagrodą państwową, jak **Ewald Lemke,** wielokrotny przodownik pracy, brygadzista z Alei Stalina, jak **Bruno Kisseler** — młody traktorzysta, również odznaczony nagrodą państwową.

Na wiecu w Bad - Schandau nastąpi przekazanie meldunków sztafecie młodzieży czechosłowackiej, która poniesie je dalej do granicy Austrii, na Kongres Narodów w Wiedniu.

H. KOLLAT

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-28-91, 8-75-21 Red Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red nocna: Centr. 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, [illegible] 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowa przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

5 p

8-B-29909

Wielkie dni kół ZMP

Na pierwszych zebraniach przed wymianą legitymacji członkowie radzą jak ulepszyć pracę kół ZMP

(Informacja własna)

Organizacja ZMP-owska, jej aktywiści i członkowie żyją obecnie sprawą wymiany legitymacji członkowskich ZMP. Nad zadaniami ZMP-owców w tej kampanii, i nad sprawą polepszenia pracy kół obradowały już plenarne posiedzenia Zarządów Wojewódzkich ZMP — odbyły się również narady aktywistów w Zarządach Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych ZMP. W tych dniach rozpoczęły się pierwsze przed wymianą legitymacji zebrania kół robotniczych ZMP.

Aby podnieść świadomość polityczną i organizacyjną ZMP-owców

W okresie wymiany legitymacji zetempowskich i zaprowadzenia nowej ewidencji naczelnym zadaniem organizacji zetempowskiej jest walka o podniesienie świadomości politycznej i poziomu organizacyjnego członków ZMP.

W powiecie gostynińskim, aktywiści zetempowscy wygłaszają przez radiowęzły pogadanki dla młodzieży **o znaczeniu i działalności naszej organizacji, o czerwonym krawacie, znaczku i legitymacji zetempowskiej. Zorganizowano również konkurs gazetek ściennych na ten temat.** W porozumieniu z Okręgowym Zarządem kin, wyświetla się filmy **„Legitymacja partyjna"** i **„Czerwony krawat".**

Niezależnie od tego zorganizowane zostały konkursy dobrego czytania, połączone z dyskusją nad takimi książkami jak: **„Pamiątka z Celulozy", „Młoda Gwardia", „Jak hartowała się stal" „Daleko od Moskwy".**

Z działalności aktywu zetempowskiego z powiatu Gostynin, wynika jak wiele form pracy propagandowej stosować można w okresie kampanii wymiany legitymacji.

J. BYKOWSKI
Poznań

Regulujemy zaległe składki członkowskie

W dniach poprzedzających uroczyste wręczenie nowych legitymacji ZMP-owskich, do zarządu koła kolejowego ZMP w Nowej Hucie zgłaszają się ZMP-owcy zalegający dotychczas ze składkami członkowskimi. Uregulowała składki Cecylia Kornacka, Stanisław Krawczyk, Tadeusz Kuzar i inni.

Bojowe zadanie ZMP-owców ofiarnie walczyć o wykonanie planu rocznego

Pierwsze zebranie przed wymianą legitymacji na terenie wojew. szczecińskiego odbyło się **w kole ZMP przy Metalosprzęcie w Szczecinie.** Zebrało się po nad **40 członków.** Referat o dotychczasowej pracy organizacji ZMP na terenie Zakładu wygłosił **tow. Rachmankowski.**

Po referacie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, przede wszystkim nad sprawą udziału młodzieży w walce o realizację trudnych zadań trzeciego roku 6-latki.

Tow. Zdzisław Jakubowski mówił, że wśród młodzieży jest za mało racjonalizatorów produkcji.

Tow. Ryszard Jakubowski mówił:

W naszym zakładzie pracy mamy kilka działów, które są bardzo ściśle uzależnione od siebie. W każdym dziale pracują ZMP-owcy, którzy powinni pomagać w walce z brakoróbstwem. Zdarza się bowiem, że części przechodzące z jednego działu do drugiego są nienależycie wykonane. ZMP-owcy powinni pomóc kontroli technicznej w usuwaniu tych braków.

Kol. Matusiak — młodzieżowy brygadzista tak stwierdził:

— Nasz zakład produkuje sprzęt medyczny. Jakość wyprodukowanego przez nas sprzętu decyduje poważnie o zdrowiu naszych obywateli. **Mamy częste wypadki, że kontrola techniczna odbierając wykonaną pracę nie zwraca dostatecznej uwagi na jej jakość. Dla przykładu: kontrola techniczna odebrała z działu technicznego 200 gniazdek, z których przy dokładnym sprawdzeniu 15 miało zepsute gwinty. Apeluję do wszystkich towarzyszy pracy, ażeby od dzisiejszego zebrania wzięli się szczerze do pracy i zadania planu przewidzianego na rok 1952 wykonali przed terminem, tak ilościowo, jak jakościowo.**

Tow. Zarębski poruszył sprawę pracy z nowoprzyjętymi do ZMP. W większości wypadków nowowstępujący nie jest zapoznawany ze statutem i prawem ZMP, nie otrzymuje żadnych zadań do wykonania.

Ważną rolę w podnoszeniu świadomości ZMP-owców spełnia szkolenie ideologiczne, ale w kole ZMP przy Metalosprzęcie jest ono niezadawalające. Liczba uczestników z każdym zajęciem zmniejsza się, a przecież zadaniem każdego członka ZMP jest nieustannie szkolić się, podnosić swój poziom ideologiczny i kulturalny.

Po podsumowaniu dyskusji członkowie wypełniali ankiety. Na zakończenie zebrania odbyła się zabawa.

A. KAZANA
Szczecin

Masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej głosowały na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej

W atmosferze jednomyślności i ogromnego entuzjazmu odbyły się w Rumunii w ubiegłą niedzielę wybory deputowanych do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Miliony wyborców — robotników, techników, inżynierów, pracujących chłopów, działaczy kultury, nauki i sztuki — wojskowych, duchownych, studentów — oddały swe głosy na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej.

W wielu komisjach wyborczych do godziny 17 złożono już przeszło **95 proc.** głosów. W wielu wsiach wszystkie głosy oddane zostały już przed godziną 8 rano.

Prasa rumuńska opublikowała wyniki współzawodnictwa podjętego dla uczczenia wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Między innymi **55 zakładów przemysłowych w obwodzie Ploeszti i 44 w obwodzie Timiszoara wykonało przed terminem roczne plany produkcyjne.**

Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących wytyczyło zadania rozwoju gospodarki narodowej

W **Budapeszcie** odbyło się plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Referat „O stanie gospodarki narodowej w roku 1952 i zadaniach rozwoju gospodarki narodowej Węgier w roku 1953" wygłosił członek Biura Politycznego i Sekretariatu KC Węgierskiej Partii Pracujących — **E. Gerő.**

E. Gerő omówił zadania gospodarcze na rok 1953. W dziedzinie przemysłu — powiedział on — należy przede wszystkim zapewnić pomyślne wykonanie planu 1952 roku i przystąpić w sposób zorganizowany do wykonania zadań planu 1953 roku. Produkcja przemysłowa w roku 1953 winna wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1952 o 16 proc. Należy przede wszystkim rozwijać przemysł węglowy i hutniczy, produkcję energii elektrycznej oraz przemysł naftowy, aluminiowy i chemiczny. Należy zwiększyć w ciągu roku wydobycie węgla o przeszło 4.6 miliona ton. Produkcję surówki należy zwiększyć w przyszłym roku o 44.3 proc., stali — o 18.5 proc., w tej liczbie elektrostali o 28 proc.

Mówca wskazał na konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy partyjno-politycznej i partyjno - organizacyjnej w przemyśle.

W 18 rocznicę zabójstwa S. M. Kirowa

Artykuł redakcyjny „Prawdy"

18 lat temu, 1 grudnia 1934 r. zbrodnicza ręka wrogów narodu radzieckiego — trockistowsko - zinowiewowskich agentów obcych wywiadów — zamordowała S. M. Kirowa.

„Prawda" z dnia 1.XII. br. pisze w artykule redakcyjnym, że **Kirow — wybitny działacz partii komunistycznej i Państwa Radzieckiego, wierny uczeń i towarzysz walki Lenina i Stalina — był wzorem komunisty, nie znającego strachu, nie lękającego się trudności w walce o osiągnięcie wzniosłego celu, postawionego przez Partię Komunistyczną.** Całe jego życie to wspaniały przykład ofiarnej służby sprawie Partii, interesom narodu. Jako 18-letni młodzieniec wstępuje **Kirow** w 1904 r. do partii komunistycznej i odtąd przez 30 lat wytrwale nie zachwianie walczy o szczęście mas pracujących. Bierze on czynny udział w 3 rewolucjach rosyjskich.

Będąc kierownikiem Leningradzkiej Organizacji Partyjnej od 1926 r., **Kirow** rozgramia antypartyjną trockistowsko - zinowiewowską opozycję, jeszcze ściślej zespala komunistów i robotników miasta Lenina wokół Komitetu Centralnego Partii i towarzysza **Stalina,** zagrzewa masy pracujące do ofiarnej walki o zwycięstwo socjalizmu. Pod kierownictwem **Kirowa** leningradzka organizacja partyjna osiągnęła wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

Partia i kraj — podkreśla „Prawda" — znały **Kirowa** jako płomiennego trybuna, wspaniałego organizatora, niestrudzonego szermierza generalnej linii partii. Należał on do tego kierowniczego trzonu naszej partii, który z towarzyszem **Stalinem** na czele obronił po **Leninie** wielki sztandar leninowski, zjednoczył partię wokół nakazów **Lenina** i wyprowadził naród radziecki na szeroki szlak zwycięskiego budownictwa socjalizmu. W ciągu całej swej działalności politycznej **Kirow nieugięcie kierował się nauką marksizmu - leninizmu. Kirow nawoływał, by pamiętano zawsze o tym, iż wychowanie partyjne hart ideowy, podniesienie całej naszej pracy teoretycznej na wyższy poziom jest najważniejszym zadaniem organizacji partyjnych.**

Niezwykłą troskę okazywał **Kirow** w sprawie umocnienia obronności Kraju Rad. W swych przemówieniach **Kirow** stale przypominał o otoczeniu kapitalistycznym i o niebezpieczeństwie napaści zbrojnej z zewnątrz, nawoływał ludzi radzieckich, by umacniali potęgę wojskową ZSRR.

Demaskując stale przewrotne plany imperialistyczne, skierowane przeciwko ZSRR, Kirow był gorącym szermierzem konsekwentnej pokojowej polityki zagranicznej państwa radzieckiego.

Świetlana, ujmująca postać Kirowa, wybitnego działacza politycznego leninowsko - stalinowskiego typu, płomiennego bojownika komunizmu — pisze „Prawda" — wiecznie żyć będzie w sercach ludzi radzieckich, zagrzewając ich do nowych bohaterskich czynów ku chwale naszej wielkiej Ojczyzny, w imię zwycięstwa komunizmu.

Blok amerykańsko-angielski nie chce zaprzestania wojny w Korei i dlatego sprzeciwia się słusznym propozycjom radzieckim

Skrót przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

W dniu 28 listopada br. przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński przemawiał w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na temat problemu koreańskiego.

Na wstępie min. **Wyszyński** podkreślił, że krytycy poprawek radzieckich do projektu rezolucji hinduskiej w sprawie repatriacji jeńców wojennych nie przytoczyli w toku dyskusji żadnych przekonujących argumentów na poparcie swej krytyki.

Tak np. delegat brytyjski p. **Lloyd** — powiedział min. **Wyszyński** — twierdził, że delegacja radziecka nie udzieliła mu odpowiedzi na pytanie, czy zdaniem jej, użycie siły wobec jeńców dla ich repatriacji jest dopuszczalne. Delegacja radziecka proponuje, ażeby tekst § 8 rezolucji hinduskiej miał brzmienie następujące: **„Jeńcy wojenni powinni być traktowani w sposób humanitarny, zgodnie z wyraźnymi postanowieniami Konwencji Genewskiej i z duchem tej konwencji".**

Uważamy, że zagadnienie jest postawione całkiem błędnie w projekcie rezolucji 21 państw, w projekcie rezolucji peruwiańskiej i meksykańskiej, jak również w projekcie rezolucji hinduskiej. Niedopuszczalne jest stawianie tej sprawy w ten sposób wówczas, gdy użyto już siły dla zmuszenia jeńców do wyrażenia się powrotu do ojczyzny, wówczas, gdy dowództwo amerykańskie przeprowadziło już swą zbrodniczą robotę. Niedopuszczalne jest w takich warunkach mówienie ogólnikowo o niedostosowaniu siły również w celu wykonania ciążących na stronie, w której władzy znajdują się jeńcy, obowiązków związanych ze sprawą repatriacji jeńców.

Powtarzamy, że nie trzeba prowokować ekscesów, a wtedy nie będzie potrzeby używania siły. Powtarzamy, że odpowiedzialność za te ekscesy spada całkowicie na dowództwo amerykańskie i nie pomogą tu nic próby zamaskowania tego faktu przy pomocy obłudnych frazesów, jak to czyni § 8 projektu rezolucji hinduskiej.

Druga sprawa, którą chciałbym omówić — oświadczył dalej min. **Wyszyński** — to sprawa poprawek delegacji radzieckiej do projektu rezolucji hinduskiej.

Niektórzy delegaci twierdzą, że wysunięcie tych poprawek było ze strony delegacji radzieckiej „manewrem" czy też „wybiegiem".

Nikt nie zdoła udowodnić, że propozycja położenia kresu działaniom wojennym w Korei jest identyczna z propozycjami zawartymi w projekcie rezolucji hinduskiej, który jedynie we wstępie wspomina o rokowaniach w **Panmundżonie** jako o środku położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Jasne jest, że różni się to zasadniczo od propozycji radzieckiej, która zawiera zalecenie natychmiastowego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei.

Niezależnie od tego, jak będzie rozstrzygnięta sprawa jeńców wojennych, która utknęła na martwym punkcie, i zanim strona koreańsko-chińska i strona amerykańska wraz ze swoimi sojusznikami nie znajdą jakiegoś sposobu uregulowania tej sprawy — niech zamilkną armaty i karabiny maszynowe, niech przestaną spadać bomby! Niech działaniom wojennym zostanie położony kres!

Wszystkie zastrzeżenia wysuwane przeciwko słusznym i rozsądnym propozycjom delegacji radzieckiej są wysuwane tylko po to, ażeby nie przerywać działań wojennych w Korei, ażeby kontynuować w interesie imperialistów amerykańskich i ich wspólników tę barbarzyńską i niesprawiedliwą wojnę.

Blok amerykańsko-angielski — oświadczył dalej minister **Wyszyński** usiłuje nie dopuścić do omówienia naszych propozycji i do przeprowadzenia głosowania nad tymi propozycjami, naruszając wyraźnie postanowienia art. 129 przepisów proceduralnych.

Chodzi o to, że przedstawiciele bloku amerykańsko-brytyjskiego chcą uniknąć głosowania nad propozycją w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Chcą oni uniknąć konieczności wyraźnego określenia swego stosunku do propozycji zaprzestania ognia w Korei.

Następnie min. **Wyszyński** omówił drugą część poprawki radzieckiej do projektu rezolucji hinduskiej. Część ta dotyczy utworzenia składającej się z 11 osób komisji dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Tak więc — oświadczył w zakończeniu minister **Wyszyński** — nie ulega wątpliwości, że komisja proponowana przez delegację radziecką będzie organem bardziej autorytatywnym i mającym więcej możliwości pomyślnego wywiązania się ze swych zadań niż komisja, której utworzenie proponuje w swym projekcie rezolucji delegacja hinduska.

Zakończenie Obrad Rady Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ

Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debaty nad sprawozdaniem z działalności Rady Powierniczej.

Sprawozdanie to zataja rzeczywistą sytuację, panującą w krajach, pozostających pod opieką Rady, nie odzwierciedla ciężkiego położenia ludności tubylczej i sprowadza się do wychwalania polityki ucisku kolonialnego, uprawianej przez państwa, będące mandatariuszami. W okresie sprawozdawczym Rada Powiernicza nie podjęła żadnych kroków, aby polepszyć sytuację na podopiecznych terytoriach.

Podczas debaty w Komisji Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego, przedstawiciele Indii, Afganistanu, Indonezji i innych krajów podkreślili fakt pogorszenia się sytuacji na terytoriach podopiecznych. Delegaci ci ostro krytykowali politykę mocarstw kolonialnych, zarzucając im, że nie wykonują uchwał poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Analizując sytuację, jaka wytworzyła się na terytoriach podopiecznych, delegat radziecki **Juran** podkreślił, że Rada Powiernicza nie wykonała tych zadań, jakie stawia przed nią Karta NZ. Państwa administrujące — stwierdził Jurans — nie przyczyniają się do postępu politycznego, gospodarczego i społecznego na terytoriach podopiecznych, do rozwoju ludności tych terytoriów w kierunku samorządu.

Odezwa Niemieckiego Kongresu walki o porozumienie i pokój wzywa cały naród niemiecki do walki przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża

Jak już donosiliśmy, 29 listopada zakończyły się w Berlinie obrady Niemieckiego Kongresu walki o porozumienie i pokój. W odezwie do narodu niemieckiego Kongres stwierdził m. in.:

— Wzywamy cały naród niemiecki do niezmordowanej walki z układem ogólnym z Bonn i paryskim układem o „armii europejskiej", aby przeszkodzić ich urzeczywistnieniu. Układy te służą nie jedności Niemiec, lecz ich rozbiciu, nie pokojowi naszej ojczyzny i Europy, lecz wojnie. Każdy Niemiec wie, że potrzebujemy pokoju, a więc traktatu pokojowego.

Pokój może być uratowany, jeżeli my wszyscy, każdy na swoim miejscu, każdy za pomocą środków, jakimi rozporządza, uczynimy wszystko, aby zagrodzić drogę wojnie. Wydarzenia w Niemczech i w Europie zachodniej dowodzą, że akcja prostych ludzi wywiera niezwykle silny wpływ na odpowiedzialne koła i może wymusić decyzje polityczne leżące w interesie narodów.

Kongres w Wiedniu będzie wyrazem najpotężniejszego ruchu narodów pięciu kontynentów w obronie pokoju. Wysłannicy naszego Kongresu berlińskiego zamanifestują w Wiedniu w imieniu całych niepodzielnych Niemiec, że naród niemiecki niczego nie pragnie tak gorąco jak pokoju.

Przez ich usta cały naród powinien powiedzieć: **precz z układami z Bonn i Paryża, które prowadzą do katastrofy! precz z zimną wojną! żądamy natychmiastowych rokowań między upoważnionymi przedstawicielami Wschodu i Zachodu Niemiec! nie ma sprzeczności, których nie dałoby się rozwiązać w drodze pokojowej! wszystko na rzecz porozumienia i pokoju! wszystko na rzecz zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych, pokojowych Niemiec w pokojowym świecie!**

W apelu do członków Bundestagu bońskiego Kongres oświadczył m. in.:

Ostrzegamy was, posłowie do Bundestagu, w ostatniej godzinie: **Nie wolno ratyfikować tego układu śmierci, nie wolno popełniać tej zbrodni! Usłuchajcie głosu sumienia narodowego, który rozległ się z ust tysięcy delegatów na Niemiecki Kongres walki o porozumienie i pokój! Odmówcie posłuszeństwa Ridgwayowi i Adenauerowi! Uczyńcie zadość żądaniom narodu niemieckiego: precz z wojennym układem ogólnym! wszystko na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego! wszystko na rzecz traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami! usłuchajcie tej przestrogi, posłowie z Bonn i działajcie jak Niemcy!**

Humor zagraniczny

Taniec na sposób amerykański

— Panie komisarzu, przed chwilą w barze „Victoria" pewien elegancki mężczyzna udusił elegancką panią w obecności dwustu osób.

— Jakto, w obecności tylu ludzi i na oświetlonej sali? Czyżby nikt nie przeszkodził mu w tym?

— Nie. Wszyscy sądzili, że oni tańczą jakiś nowy taniec.

II. Pollitt protestuje przeciwko gnębieniu ludności Kenii

Sekretarz generalny KP Anglii **Harry Pollitt** w przemówieniu wygłoszonym w niedzielę w **Shieffield** ostro zaprotestował przeciwko gnębieniu przez rząd angielski ludności Kenii.

Pollitt stwierdził, iż podejmując desperackie próby zdławienia słusznych dążeń ludu Kenii, konserwatyści angielscy w jeszcze większym stopniu hańbią imię Anglii, niż czynił to dotychczas imperializm angielski.

W dalszym ciągu przemówienia **Pollitt** żądał wycofania wojsk i policji angielskiej z Kenii, zwolnienia aresztowanych, wolności prasy, zwrotu ziemi zabranej Murzynom, szerokich praw związkowych i równych praw dla wszystkich Murzynów i Hindusów, praw, które byłyby zagwarantowane nową, demokratyczną konstytucją, opracowaną przez lud Kenii.

W zamian za ratyfikację układu ogólnego komisarz amerykański Donnelly przyrzeka uwolnić zbrodniarzy wojennych

Agencja ADN podaje z Bonn, że wysoki komisarz amerykański **Donnelly przyrzekł w rozmowie z Adenauerem, uwolnić jeszcze przed końcem br. dalszych zbrodniarzy wojennych, pod warunkiem, że Bundestag z początkiem grudnia ratyfikuje układy wojenne z Bonn i Paryża. Adenauer domagał się zwłaszcza uwolnienia b. generałów i oficerów hitlerowskich, podkreślając, że nie można zrezygnować z ich współpracy przy tworzeniu armii zachodnio-niemieckiej.**

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

XX Championat szachowy ZSRR

9 grudnia br. czeka szachistów nowa uczta: rozpoczyna się XX Championat szachowy ZSRR!

Doroczne mistrzostwa Związku Radzieckiego od wielu lat uważane były zawsze za najsilniejsze i najciekawiej obsadzone ze wszystkich turniejów szachowych. Obecnie Championaty pierwszej potęgi szachowej świata są z reguły wspaniale obsadzone niż niejeden wielki turniej międzynarodowy.

Wobec udziału reprezentantów ZSRR w Olimpiadzie i turnieju sztokholmskim z tegorocznych półfinałów kwalifikowało się do finału tylko po 3-ch pierwszych zwycięzców, a cała drużyna olimpijska została z półfinałów zwolniona. Do finału dopuszczeni zostali jeszcze przed rokiem mistrz świata **Botwinnik** i obrońca tytułu Championa ZSRR arcymistrz **Keres.**

Według kolejności losowania grają: 1. mistrz świata **M. Botwinnik,** 2. **B. Goldenow,** 3. **A. Tołusz,** 4. arcymistrz **M. Tajmanow,** 5. **L. Aronin,** 6. **W. Simagin,** 7. arcymistrz **D. Bronsztajn,** 8. Championa ZSRR arcymistrz **P. Keres,** 9. **I. Lipnicki,** 10. arcymistrz **W. Smysłow,** 11. **W. Korcznoj,** 12. arcymistrz **I. Bolesławski,** 13 **G. Kasparian,** 14. **I. Kan,** 15. **G. Iliwicki,** 16. arcymistrz **E. Heller,** 17. **O. Moisiejew,** 18. **Bywszew,** 19. **A. Suetin** 20. **A. Konstantinopolski.** Na starcie widzimy zatem liczniejszą niż zazwyczaj stawkę młodzieży, której udało się zwycięsko przejść przez trudne półfinały, wyeliminowani zostali natomiast arcymistrzowie **Bondarewski, Flohr, Lewenfisz, Lilienthal i Ragozin,** oraz arcymistrz **Awerbach,** który grając w półfinałach nie posiadał jeszcze tego tytułu. Z arcymistrzów nie widzimy pozatem niestety na starcie zwycięzcy Sztokholmu Kotowa i **Petrosjana.**

Walka zapowiada się oczywiście bardzo interesująco i o szansach mówić trudno. Teoretycznie „pierwsze skrzypce" powinien grać mistrz świata, M. Botwinnik, który jak wiadomo, przygotowywał się do tego turnieju nadzwyczaj starannie, pragnąc wrócić na miejsce, które wśród arcymistrzów radzieckich zajmował od lat blisko dwudziestu. Mecz z Bronsztajnem, oraz zeszłoroczny Championat i tegoroczny turniej pamięci Maróczyego wykazały jednak, że blisko trzyletnia przerwa w grze praktycznej spowodowała poważne obniżenie formy Botwinnika. Czy największy mistrz naukowego przygotowania gry zdoła odrobić te zaległości i zająć miejsce, które należy mu się z racji jego pozycji w hierarchii szachistów świata — pokaże najbliższa przyszłość. Czeka go jednak trudna przeprawa: Keres, wygrawszy dwa ostatnie Championaty będzie niewątpliwie chciał wyrównać rekord Botwinnika i... wygrać trzeci z kolei.

Czeka nas 40 dni wspaniałej walki i wielkich emocji. Niezależnie od rezultatów turnieju pewne jest jedno: kultura szachowa wzbogaci się znów o stokilkadziesiąt znakomitych partii, wiele cennych nowości teoretycznych, wiele głębokich pomysłów, kombinacji, manewrów. Szachiści całego świata zdobeda nowy cenny materiał do analiz i studiów, który zawdzięczać będą — jak zwykle — przedstawicielom przodującej radzieckiej szkoły szachowej. (G)

Fragment spotkania pomiędzy CWKS a NRD Frankenhausen w międzynarodowym turnieju hokejowym, który odbył się w Katowicach.

Foto CAF